



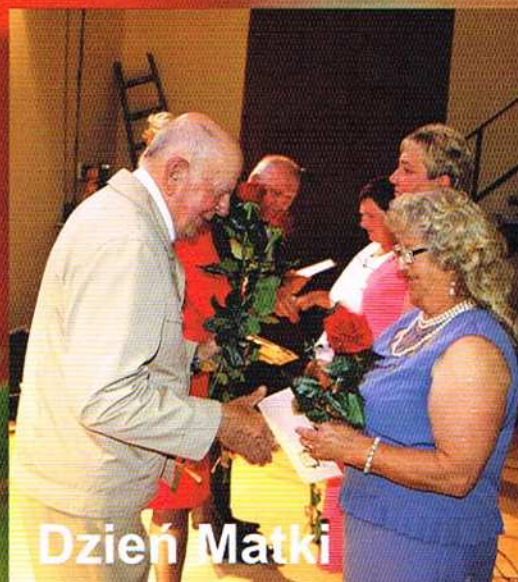
# GMINNIAK

Miesięcznik mieszkańców gminy Ozorków

## Wydarzyło się w Gminie



Powiatowy Dzień Strażaka



Dzień Matki



Majowa sesja



W Krainie Dzikiej Kaczki

# Drodzy Mieszkańcy gminy Ozorków

Czerwiec to z punktu widzenia dzieci i młodzieży najprzyjemniejszy i najbardziej wyczekiwany miesiąc w roku, to właśnie w nim wybrzmiewa ostatni dzwonek oznaczający dwa miesiące błęgiego lenistwa od szkolnych obowiązków. To miesiąc, kiedy coraz dłuższe dni i wysokie temperatury mówią, że nadeszło upragnione lato. Nasze stoły uginają się pod stosami soczystych truskawek, słodkich czereśni, aromatycznej włoszczyzny czy polskich młodych ziemniaków, których smakowi nie dorównają nowalijki sprowadzane z południa Europy.

Pokładam nadzieję, że tegoroczne wakacje upłyną pod znakiem pięknej pogody, która pozwoli dzieciom i młodzieży zregenerować siły i w pełni zapału we wrześniu zasiąść w szkolnych ławach, a ich rodzicom – rol-



nikom z terenu naszej gminy przyniesie obfite plony.

Długie, ciepłe dni zachęcają do przebywania na świeżym powietrzu. Podczas wypoczynku po dniu pełnym obowiązków, zachęcam do lektury czerwcowego wydania „Gminniaka”, w którym oprócz tradycyjnych rubryk poświęconych uchwałom Rady Gminy Ozorków,

informacjom o życiu samorządu czy życiu świetlic środowiskowych, znajdą Państwo relacje m.in. z Powiatowego Dnia Strażaka, w którym uczestniczyli strażacy ochotnicy z terenu naszej gminy oraz Gminnego Dnia Matki – wzruszającego wydarzenia, podczas którego wręczane są odznaki „Order Serca Matkom Wsi” oraz „Za zasługi dla Kó-

łek Rolniczych”. Przed nami kolejna część opowieści pana Stanisława Frątczaka poświęcona jego wspomnieniom z czasów II wojny światowej. Tym razem nasz gminny historyk opisuje, jak w Jego rodzinnym domu przeżywane były trudne dni okupacji.

Życzę Państwu udanej lektury.

**Tomasz Komorowski**  
Wójt Gminy Ozorków

**GMINNIAK** – miesięcznik mieszkańców gminy Ozorków.

Wydawca: Urząd Gminy Ozorków. Redaktor naczelna: Monika Nejman (gminniak@ug-ozorkow.pl), współpraca: Paweł Grzelak.

Adres redakcji: 95-035 Ozorków, ul. Wigury 14, adres mailowy: gminniak@ug-ozorkow.pl

Skład i druk miesięcznika: Drukarnia WIST Sp. z o.o., 95-100 Zgierz, ul. Barona 8.

Nakład: 750 egzemplarzy. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Nadesłanie tekstu nie jest równoznaczne z jego opublikowaniem. Redakcja zastrzega sobie także prawo odmowy przyjęcia zgłoszenia. Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca nie odpowiada.

# Granty sołeckie dla Gminy Ozorków

Województwo Łódzkie przyznało pomoc finansową jednostkom samorządu terytorialnego województwa łódzkiego na dofinansowanie zadań własnych gminy w zakresie realizacji małych projektów lokalnych na terenach wiejskich. Wśród beneficjentów grantów sołeckich nie zabrakło Gminy Ozorków, która otrzymała dotacje na realizację aż trzech projektów.

Małachowice-Kolonia, Wróblew i Sokolniki-Las to trzy sołectwa, które otrzymają od samorządu Województwa Łódzkiego po 10 000,00 zł. I tak w Małachowicach-Kolonii utworzone zostanie miejsce rekreacji w postaci mini siłowni,

która umożliwi aktywny wypoczynek oraz spędzanie czasu wolnego na świeżym powietrzu. Podobnie będzie we Wróblewie. Tam zestaw urządzeń do ćwiczeń ruchowych zostanie zainstalowany w sąsiedztwie boiska.

## Widoczniej i bezpieczniej



Poprawa widoczności, zwiększenie bezpieczeństwa oraz komfortu jazdy to główne powody wykaszania poboczy dróg gminnych oraz rowów przydrożnych. Systematycznie od maja pracownicy gospodarczy Gminy Ozorków wykaszają trawy na newralgicznych skrzyżowaniach i łukach, natomiast za wykaszanie poboczy specjalistycznym sprzętem odpowiedzialna jest lokalna firma zewnętrzna.

Obowiązek przeprowadzania prac związanych z utrzymaniem poboczy i rowów przydrożnych nakładają na samorządy, w tym Gminę Ozorków, ustawa o drogach publicznych oraz ustawa o utrzymaniu porządku i czystości w gminach. Należy pamiętać, że nie każda droga na terenie

gminy znajduje się w jej zarządzie. Przez gminę Ozorków przebiegają drogi powiatowe, wojewódzkie oraz krajowe, za których stan nawierzchni oraz poboczy odpowiadają odpowiednio samorządy powiatu, województwa oraz Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. /Red./

Projekt współfinansowany z budżetu Samorządu Województwa Łódzkiego

promuje łódzkie

z wami  
zmieniamy łódzkie

 #zmieniamyłódzkie

– Z pomysłem powstania mini siłowni we Wróblewie zwrócili się do Gminy Ozorków mieszkańcy Wróblewa, Śliwnik oraz Solcy Małej. Ponieważ rozgrywki na boisku odbywają się od wiosny do późnej jesieni, zawodnicy często przyjeżdżają na treningi i mecze ze swoimi rodzinami. Po zrealizowaniu projektu dzieci oraz żony zawodników mogłyby podczas kibicowania korzystać z mini siłowni pod chmurką – mówi zastępca Wójta Gminy Ozorków Marian Lemański.

Co natomiast czeka nas w Sokolnikach-Lesie? Rada Osiedla w kwartale ulic Kościuszki, Sokolnickiego, Królowej Jadwigi pragnie na terenie leśnym, noszącym nazwę Leśnego Parku Rekreacji, w pobliżu boisk do koszykówki i piłki nożnej stworzyć miejsce, w którym staną urządzenia do ćwiczeń sprawnościowych.

Zgodnie z założeniami w realizację powyższych projektów zaangażowani będą mieszkańcy

poszczególnych sołectw. Dodatkowe środki na powyższe cele zostały zabezpieczone w budżecie Gminy Ozorków. Będą one przeznaczone m.in. na wykonanie niezbędnej dokumentacji. Wraz z zakończeniem działań, uroczystemu otwarciu siłowni pod chmurką towarzyszyć będą pikniki dla gminnej społeczności, podczas których będzie można w duchu fit spróbować potraw pozwalających zadać o swoją figurę.

– W czasach nowoczesnych rozwiązań technologicznych dzieci i młodzież, każdą wolną chwilę spędzają przed ekranami telefonu komórkowego, tabletu i laptopa. Mam nadzieję, że zakupione w ramach projektu profesjonalne urządzenia będą świetną alternatywą dla wirtualnego świata gier komputerowych czy telewizji, a także zabaw wyłącznie w obrębie swojego podwórka – dodaje zastępca Wójta Marian Lemański.

/Red./

## ZAKOŃCZENIE KONKURSU

Szanowni Czytelnicy!

Zmierzamy do zakończenia obecnej edycji konkursu dla czytelników naszej gazety. Zamieszczamy 6 – ostatni kupon konkursowy i zapraszamy czytelników do udziału w losowaniu nagród rzeczowych. Te osoby muszą przybyć na miejsce losowania z kompletem kuponów – w zaklejonej kopercie (małej) z nazwiskiem i adresem. Każdemu czytelnikowi przysługuje tylko jeden komplet kuponów. Nasze losowanie odbędzie się w dniu 30 czerwca 2019 r. w przerwie meczu finałowego „Puchar Wójta” (godz. 15.45), który odbędzie się na boisku piłkarskim w Sierpowie.

ZAPRASZAMY!

# Echa majowej sesji Rady Gminy

30 maja br. odbyło się posiedzenie radnych naszej gminy. Tradycyjnie zapraszamy do zapoznania się z relacją, w której przedstawimy przebieg dwunastej już sesji Rady Gminy. Jakie uchwały zostały podjęte oraz co oznaczają one dla mieszkańców, o tym poniżej.



Po otwarciu obrad XII Sesji i stwierdzeniu prawomocności, odbyło się uroczyste wręczenie odznaki „Zasłużony dla Gminy Ozorków”. Tym razem to zaszczytne wyróżnienie trafiło do pana Franciszka Nawrotka, wieloletniego sportowca i działacza ludowych klubów sportowych na terenie gminy Ozorków. Następnie radni przeszli do procedowania nad projektami uchwał, których treść omawiana była na komisji wspólnej, tj. Komisji Rolnictwa, Środowiska i Planowania Przestrzennego, Komisji Społecznej i Komisji Budżetu i Infrastruktury Technicznej w dniu 28 maja br.

Pierwsza z podjętych uchwał dotyczyła zatwierdzenia sprawozdania finansowego za rok ubiegły i pokrycia straty bilansowej Gminnego Zespołu Ośrodków Zdrowia Gminy Ozorków. Radni zatwierdzili sprawozdanie finansowe za okres od 01.01.2018 do 31.12.2018 r., tym samym zatwierdzając ujemny wynik finansowy za 2018 rok w kwocie 58 191,54 zł. Strata

bilansowa, która po dodaniu kosztów amortyzacji w kwocie 27 445,85 zł ma wartość ujemną i wynosi 30 745,69 zł, zostanie pokryta z budżetu Gminy Ozorków.

Treść sprawozdania finansowego Gminnego Zespołu Ośrodków Zdrowia Gminy Ozorków za rok ubiegły dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Ozorków w zakładce: Prawo Gminne/Uchwały.

Następny punkt obrad związany był z powołaniem Rady Społecznej Gminnego Zespołu Ośrodków Zdrowia Gminy Ozorków. Zgodnie z podjętym aktem prawnym w jej skład weszli Tomasz Komorowski – Przewodniczący Rady Społecznej oraz członkowie w osobach:

- Dominik Gabrysiak – przedstawiciel Wojewody Łódzkiego,
- Waldemar Szcześniak – przedstawiciel Rady Gminy Ozorków,
- Andrzej Rogala – przedstawiciel Rady Gminy Ozorków,

- Lucyna Kochańska – przedstawiciel Rady Gminy Ozorków,
- Alicja Steglińska – przedstawiciel Rady Gminy Ozorków.

Trzecia podjęta w tym dniu uchwała miała charakter zmieniający. Związana była ona z Uchwałą nr XI/65/19 Rady Gminy Ozorków z dnia 25 kwietnia 2019 roku w sprawie wyrażenia zgody na wydzierżawienie na czas nieokreślony w trybie bezprzetargowym części nieruchomości położonych w obrębie geodezyjnym i miejscowości Leśmierz na rzecz dotychczasowego dzierżawcy. Zmiana dotyczyła numeru księgi wieczystej dla ww. działki.

Przyjęcie kolejnej na XII sesji Rady Gminy Ozorków uchwały zatwierdziło wzór wniosku o wypłatę dodatku energetycznego, który osoby zainteresowane otrzymaniem dodatku przedkładają Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej Gminy Ozorków. Wzór wniosku dostępny jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Ozorków w zakładce: Prawo Gminne/Uchwały.

Piąta uchwała związana była z przekazaniem w 2019 roku środków finansowych na Wojewódzki Fundusz Wsparcia Państwowej Straży Pożarnej w Łodzi z przeznaczeniem na modernizację obiektu strażnicy Państwowej Straży Pożarnej w Zgierzu, ul. Łąkowa 6/8. W myśl ww. aktu prawnego Gmina Ozorków przekazuje z budżetu Gminy Ozorków na powyższy cel środki finansowe w wysokości 10 000,00 zł. Szczegółowe warunki udzielenia pomocy finansowej i zasady rozliczenia środków określone zostaną w porozumieniu zawartym pomiędzy Gminą Ozorków a Komendą Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Zgierzu.

Uchwały szósta i siódma były uchwałami zmieniającymi podjętych na kwietniowej sesji Rady Gminy Ozorków uchwał w sprawie poboru w drodze inkasa opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi na terenie Gminy Ozorków oraz wyznaczenia inkasentów i określenia wysokości wynagrodzenia

za inkaso, a także w sprawie poboru w drodze inkasa podatku rolnego, leśnego, od nieruchomości oraz zasad wynagradzania za inkaso na terenie sołectw i Osiedla Sokolniki-Las.

Zmiany dotyczą sołectw: Heleńów, gdzie funkcję inkasenta pełnić będzie Grażyna Kierończyk, i Soley Małej, gdzie upoważniona do poboru opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz poboru w drodze inkasa podatku rolnego, leśnego oraz od nieruchomości została Kazimiera Kaźmierczak.

Następnie radni przystąpili do podjęcia uchwał o charakterze okołobudżetowym. Pierwsza z nich dotyczyła zmian w budżecie Gminy Ozorków na 2019 rok. W związku z przyjęciem ww. uchwały, dwa kolejne akty prawne dotyczyły zmian zapisów uchwały budżetowej na 2019 rok oraz wieloletniej prognozy finansowej na lata 2019-2033. W ww. uchwałach znalazły się zapisy zabezpieczające środki na realizację zadań związanych z otrzymaniem przez Gminę Ozorków pomocy finansowej od Województwa Łódzkiego w formie dotacji celowej, przeznaczonej na dofinansowanie zadań własnych gminy w zakresie realizacji małych projektów lokalnych realizowanych na terenach wiejskich (więcej na str. 3).

Ostatnim podjętym na XII sesji Rady Gminy Ozorków aktem prawnym była uchwała zmieniająca uchwałę w sprawie ustalenia lokalizacji przystanków komunikacyjnych na terenie Gminy Ozorków, położonych przy drogach, których zarządcą jest Gmina Ozorków oraz określenia warunków i zasad korzystania z tych przystanków. W wyniku jej przyjęcia w Regulaminie warunków i zasad korzystania z przystanków komunikacyjnych, stanowiącym załącznik nr 2 do uchwały, wykreślono § 7 oraz § 8.

\* \* \*

Szczegółowy wykaz uchwał oraz ich treść dostępne są na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Ozorków, a przebieg obrad jest nagrywany i publikowany w BIP w zakładce: Rada Gminy/Nagrania i wyniki głosowań.

/Red./



# Dofinansowania na wykonanie przydomowych oczyszczalni ścieków

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi uruchomił program wspomagania gospodarki ściekowej województwa łódzkiego poprzez dofinansowanie dla osób fizycznych, zadań polegających na wykonaniu przydomowych oczyszczalni ścieków o wydajności poniżej 5 m<sup>3</sup>/d, w celu umożliwienia oczyszczenia ścieków socjalno-bytowych na terenach, dla których nie jest przewidywana budowa zbiorczej kanalizacji sanitarnej.

O dotację mogą ubiegać się właściciele lub użytkownicy wieczyści budynków mieszkalnych (potwierdzenie własności – Księga Wieczysta) położonych na terenie województwa łódzkiego. W przypadku, gdy nieruchomość jest własnością kilku osób, dotacja przysługuje tylko jednemu współwłaścicielowi, przy czym do realizacji zadania wymagana jest zgoda wszystkich pozostałych współwłaścicieli tej nieruchomości.

W budynkach znajdujących się w trakcie budowy dopuszcza się, w ramach programu wykonanie przydomowych oczyszczalni ścieków, z zastrzeżeniem, iż oddanie budynku do użytkowania nastąpi nie później niż w terminie do 10 października 2020 roku. Przekroczenie wyżej wymienionego terminu wiązać się będzie z utratą przyznanej dotacji.

**Pula środków na realizację Programu wynosi 500.000,00zł. Maksymalna możliwa jednostkowa dotacja to 6.000,00 zł (jest to 50% kosztów kwalifikowanych przy maksymalnej wartości inwestycji wynoszącej 12.000,00 zł).**

Dotacji udziela się na:

- zakup z dostawą materiałów i urządzeń niezbędnych do realizacji przydomowych oczyszczalni ścieków

(mogą być to wyłącznie urządzenia nowe, posiadające aprobatę techniczną stosowaną w budownictwie według obowiązujących przepisów prawa budowlanego),

- wykonanie robót budowlano-montażowych przydomowej oczyszczalni ścieków.

**Koszty opracowania dokumentacji projektowej dotyczące wykonania przydomowych oczyszczalni ścieków nie są kosztami kwalifikowanymi!**

**Wnioski składać należy w siedzibie WFOŚiGW w Łodzi (ul. Dubois 118, 93-465 Łódź; tel. 42 663 41 00). Nabór wniosków prowadzony jest w systemie ciągłym do 30 września 2019 roku lub do wyczerpania środków zaplanowanych w budżecie Programu (data wpływu wniosku rozumiana jest jako termin jego dostarczenia do siedziby Funduszu).**

Środki z dotacji wypłacane są po zakończeniu realizacji zadania, bezgotówkowo na zasadzie refundacji, na podstawie przedstawionych rachunków lub faktur za realizację prac zgodnych z zawartą Umową dotacji oraz następujących dokumentów:

1. protokół odbioru budowy przydomowej oczyszczalni ścieków potwierdzony przez osobę z uprawnieniami, w specjalności instalacyjnej w zakresie sieci, instalacji urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych;
2. oświadczenie producenta urządzenia lub wykonawcy, iż roboty montażowe zostały przeprowadzone prawidłowo i gwarantują prawidłową pracę urządzeń;
3. oświadczenie Beneficjenta o likwidacji dotychczasowego bezodpływowego zbiornika na ścieki (nie dotyczy nowobudowanych obiektów mieszkalnych);
4. w przypadku nowo budowanych budynków mieszkalnych pozwolenie na użytkowanie o ile jest wymagane; w sytuacji gdy takie pozwolenie nie jest wymagane, zawiadomienie właściwego organu nadzoru budowlanego o zakończeniu budowy oraz oświadczenie Wnioskodawcy, iż organ ten nie wniósł sprzeciwu w terminie wskazanym w zawiadomieniu o zakończeniu budowy.

Kwota udzielonej przez Fundusz dotacji stanowi przychód podlegający opodatkowaniu na podstawie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

#### Wyłączenia:

1. Program nie obejmuje wykonywania przydomowych oczyszczalni ścieków dla nieruchomości przeznaczonych na cele rekreacyjne (budynki letniskowe, rekreacyjne).
2. Dotacja nie jest udzielana na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków dla budynków mieszkalnych/budynków mieszkalnych w budowie, w których jest/będzie prowadzona działalność gospodarcza lub wynajmowane są/będą pomieszczenia o powierzchni przekraczającej 50% powierzchni użytkowej tego budynku.

Więcej informacji jak i wnioski do pobrania znajdują się na stronie [http://wfosigw-lodz.home.pl/cg2/\\_www/fundusz/osoby\\_fizyczne,46,482.html](http://wfosigw-lodz.home.pl/cg2/_www/fundusz/osoby_fizyczne,46,482.html)

Referat Ochrony Środowiska i Rolnictwa UG Ozorków



źródło: internet

# Nowa droga w Modlnej coraz bliżej

3 czerwca 2019 roku Gmina Ozorków na stronie Biuletynu Informacji Publicznej zamieściła ogłoszenie o zamówieniu publicznym obejmujące roboty budowlane polegające na przebudowie drogi dojazdowej w Modlnej na odcinku o długości 793 metrów.

Trasa planowanej przebudowy biegnie w śladzie istniejącej drogi o nawierzchni gruntowej. Droga ta ma znaczenie lokalne i służy przede wszystkim okolicznym mieszkańcom jako dojazd do pól, łąk i gospodarstw rolnych. Niestety z uwagi na liczne koleiny i zagłębienia stan drogi, podobnie jak jednostronnych rowów przydrożnych jest bardzo zły.

– W ramach zadania istniejąca droga zostanie m.in. wy-

korytowana i wyprofilowana, wymieniony zostanie przepust pod jezdnią o średnicy 60 cm, ścięte zostaną drzewa, mechanicznie zagęszczone zostanie podłoże gruntowe, wykonana zostanie warstwa odsączająca o grubości 10 cm i podbudowa z kruszywa łamanego. Ostatnimi etapami zadania będzie wykonanie nawierzchni z mieszanki mineralno-asfaltowej, obustronne wykonanie poboczy gruntowych oraz oczyszczenie rowu przydrożnego,



a także wykonanie wymaganej dokumentacji – wyjaśnia Wójt Gminy Ozorków Tomasz Komorowski.

Oferty można było składać do 18 czerwca 2019 roku. Ponieważ czerwcowy nu-

mer „Gminniaka” zamknięty został przed ww. datą o rozstrzygnięciu konkursu po informujemy Państwa na lipcowych łamach naszego miesięcznika.

/Red./

## Kto wybuduje przydomowe oczyszczalnie ścieków?

Już niebawem dowiemy się, jaka firma zostanie wybrana w ramach zamówienia publicznego do realizacji zadania pn. budowa przydomowych oczyszczalni ścieków rozproszonych na terenie gminy Ozorków. Na ogłoszony 21 maja br. przetarg w wymaganym terminie, tj. do 5 czerwca 2019 roku do godziny 10.00 złożonych zostało aż trzynaście ofert.

Przedmiotem zamówienia jest wybudowanie 19 przydomowych oczyszczalni ścieków na terenie naszej gminy w ra-

mach realizowanego gminnego programu dofinansowania do budowy oczyszczalni.

– Zakres robót obejmie bu-

dowę przydomowych oczyszczalni ścieków, wykonanie przyłącza kanalizacyjnego, montaż przepompowni jeżeli była przewidziana w projekcie, wykonanie lub wybudowanie urządzeń do odprowadzania ścieków, wykonanie przyłącza elektrycznego i rozruchu mechanicznego i technologicznego, a także przeszkolenie użytkowników przydomowych oczyszczalni ścieków – mówi Wójt Gminy Ozorków Tomasz Komorowski.

Najlepszą ofertę złożyła firma Greecon Sp. z o. o., która zaproponowała kwotę 283 100,00 zł. Najdroższa natomiast okazała się oferta firmy Nolen Sp. z o.o. z Warszawy, która za wykonanie przedmiotu zamówienia zaoferowała cenę 594 090,00 zł. Wśród oferentów znalazły

się jeszcze firmy Euro-Pol Tomasz Mierzejewski z Ostrołęki, Emkan-Pro Krzysztof Murawski z Zambrowa, Eko-Bud Agnieszka Żołędowska z Włocławka, PPHU „Rob-Bud” Bożona Gryga z Brzeźnia, Aquatech SA z Warszawy, Spółka Budowlano-Handlowa „Smolbud” s.c. Grzegorz Smolny, Alicja Smolna z Lisewa, FHU Impet Małgorzata Łodzińska-Wacławik z Krakowa, JFC Polska Sp. z o.o. z Dąbrówki, Zakład Gospodarki Komunalnej i Mechanizacji Rolnictwa Sp. z o.o. z Baruchowa, PPHU Tech-Bud Stanisław Tomczak ze Zgierza oraz Kan-Eko Marcin Ciołkowski z Szadku.

Obecnie trwa sprawdzanie złożonych ofert pod kątem przepisów prawa zamówień publicznych, aby można było dokonać wyboru i zawrzeć umowę. Zgodnie z założeniami całość zadania ma zostać wykonana do dnia 15 listopada tego roku.

/Red./



## Stanisław Frątczak

### Wrzesień 1939 i okupacja w moich wspomnieniach na tle wydarzeń historycznych

## Okupacja

*Ze spuszczoną głową,  
powoli,  
idzie żołnierz  
z niemieckiej niewoli.  
Dudnią drogi,  
ciągną obce wojska,  
a nad nimi  
złota jesień polska.  
Usiadł żołnierz  
pod brzozą u drogi,  
opatruje obolate nogi.  
Jego pułk rozbili  
pod Rawą,  
a on bił się,  
a on bił się krwawo,  
szedł z bagnietem  
na czołgi żelazne,  
ale przyszły,  
zdeptały na miazgę.  
Pod Warszawą  
dał ostatni wystrzał,  
potem szedł. Przez ruiny.  
Przez zgliszcza...*

Nasycony smutkiem i goryczą z poniesionej klęski wiersz „Żołnierz polski” Władysława Broniewskiego sugestywnie odzwierciedla pełną tragizmu, ciężką atmosferę tamtych wrześniowych dni. Jak wynika z fragmentu tego utworu, jego bohater walczył w obronie Warszawy zgodnie z warunkami kapitulacji wracał w rodzinne strony. Inni polscy żołnierze wzięci do niewoli szli do stalagów, obozów jenieckich dla szeregowych, a oficerowie do oflagów.

My w Ozorkowie, pełni niepokoju, o wojennych losach brata szczegółowo dowiedzieliśmy się dopiero po wyzwoleniu. W czasie okupacji zbyt ciężko przeżywał przegraną przez nas wojnę, żeby do niej wracać. Z jego krótkiej wów-

czas relacji wynikało, że po wycofaniu się z pozycji obronnej wzdłuż jezior żnińskich na czele swojej I kompanii 37 Pułku Piechoty Ziemi Łęczyckiej brał udział w walkach II fazy Bitwy nad Bzurą. Najpierw czatą obsadzając jej prawy brzeg w Kozłowie Biskupim, a potem po zwinięciu czaty na rozkaz, uczestnicząc w natarciu ze wsi Patoki (między Łowiczem a Sochaczewem) na Jasionę.

W boju po odniesieniu rany i jej leczeniu w szpitalu polowym, przeprawił się przez Bzurę pod Witkowicami koło Wyszogrodu i dotarł do Puszczy Kampinoskiej. Tam z napotkanymi paroma oficerami sztabu 26 Dywizji Piechoty, nie mogąc przebić się do Warszawy, a chcąc uniknąć niewoli, w cywilnych ubraniach rozeszli się w swoje strony. Poddanie się bowiem, wobec prowadzenia przez pułk brata działań pacyfikacyjnych przeciw niemieckim dywersantom, mogło jego oficerów narazić na odwetowe wyroki specjalnych sądów wojskowych. Bratu udało się dotrzeć do Łodzi i ukrywając swoją tożsamość, doczekać wyzwolenia.

Trudno opisać nasze, mieszkańców Ozorkowa, przygnębienie wywołane przegraną wojną z Niemcami. O tym nieszczęściu wszyscy wiedzieliśmy. Niemcy przecież triumfowali. Widać to było po euforycznych zachowaniach mieszkańców naszego miasta niemieckiego pochodzenia, po uflaganiu (tak Polacy w sensie zapaprania i uświnienia nazywali dekorowanie niemieckimi flagami) głównej ulicy Ozorkowa hitlerowskimi hakenkrojcami, która wkrótce otrzyma nazwę czczonego przez Szwabów jak boga,

znenawidzonego przez nas, a teraz zwycięskiego Adolfa.

Tego znenawidzonego na wieki imienia nie spotkałem jako nauczyciel u żadnego ucznia, pracując w szkole specjalnej, przez którą przewijały się tysiące dzieci, dlatego z trudem przychodzi mi wierzyć, że teraz, gdy doczekałem starszego wieku, znaleźli się chyba „rzekomi” Polacy, którzy za idola obrali sobie Adolfa Hitlera, a swastykę za symbol godny czci.

Wtedy w tragicznym wrześniu i w następnych miesiącach nie docierały do nas wiadomości, jak to się stało, że ulegliśmy Niemcom. Polskie Radio dawno przecież umilkło, a jednym z pierwszych zarządzeń władz okupacyjnych było, pod groźbą kary śmierci, oddawanie przez Polaków broni i amunicji oraz odborników radiowych. Niemcy widocznie już wtedy prawdziwe informacje traktowali jak niebezpieczne pociski wroga. Dlatego przynajmniej ja nie wiedziałem wówczas, że naszemu wojsku przyszło walczyć na dwa fronty ze szwabskim najeźdźcą z zachodu i od wschodu z napaścią bolszewickiej Czerwonej Armii, która mszcząc się za klęskę w wojnie z nami w 1920 roku, zadała nam cios nożem w plecy. Nie wiedziałem również o tym, że oba wrogi państwa podzieliły się naszym krajem dokonując trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej i o zniewadze nas Polaków przez sowieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa, który miał potem czelność używając słów największej pogardy powiedzieć o końcu Polski jako „poczwarnym bękartie traktatu wersalskiego”, czyli według niego

niepotrzebnym i sztucznym tworze politycznym, powołanym do życia w Wersalu po zakończeniu I wojny światowej, a nie Państwa Polskiego, które funkcjonowało w Europie od prawie dwóch tysięcy lat.

Zawiedli też zachodni sojusznicy, Francja i Anglia, zostawiając naszą Ojczyznę osamotnioną w walce z państwami Hitlera i Stalina, a ograniczając się do działań raczej pozornych niż faktycznych. Za to przyjdzie im potem zapłacić klęskami ponoszonymi z wojskami niemieckimi, które po pokonaniu Polski skierują swoje uderzenie przeciw nim.

Nie wiedziałem jeszcze wtedy, że zawiódł też mój idol, marszałek Śmigły-Rydz, o którym przed wybuchem wojny śpiewałem wychwalając go piosenki. Gdy wojska wroga zaczęły zalewać kraj, on opuścił stolicę i schronił się w twierdzy brzeskiej nad Bugiem, z której ewakuował się szosą zaleszczykowską do Rumunii. Tak opuszczając swoje wojska w chwilach klęski nie postąpił przecież żaden polski wódz. Wyraz rozczarowaniu postawą marszałka dają choćby te fragmenty wiersza Mariana Hemara „Do generała”:

*Do ostatniego mężczyzny!  
Do ostatniej kobiety!  
Miałeś bronić Ojczyzny,  
Miałeś bronić Warszawy –  
Generale!...*

*Wicher targa  
rumuńską nocą  
Próżno oczy  
i uszy zakryjesz –  
Teraz oni  
do okien łopocą –  
Generale! My polegli.  
Ty żyjesz?...*

*Gdy przed panem  
na rumuńskim moście  
Strażnik szlaban  
szeroko otworzył  
Po raz wtóry,  
w tę noc, siwą głowę  
Pod Cecorą  
Żółkiewski położył...*



Ten surowy osąd poety łagodzą zarówno oceny historyków dotyczące politycznych przyczyn ucieczki do Rumunii, celem kontynuacji dalszej walki z Niemcami poza granicami Polski, jak i potem powrót Śmigłego do Warszawy, by działać w konspiracji przeciw okupantowi.

Ja, chłopiec pełen rozgoryczenia, w pierwszych dniach niewoli musiałem chyba zadawać sobie w myślach pytanie: Jak dowodziłeś wodzu polskimi żołnierzami, że przegraliśmy tę wojnę z Niemcami? Na to pytanie mogłem po latach znaleźć odpowiedź w bogatej literaturze historyczno-wojskowej, traktującej o kampanii wrześniowej 1939 roku. Dziś wiem, że wojna prowadzona z samymi tylko Niemcami, bez pełnego zaangażowania się w nią zachodnich aliantów, nie była do wygrania. Skuteczniejsze dowodzenie polskimi wojskami mogło ją tylko nieco przedłużyć. W wyniku poniesionej klęski przyjdzie mi żyć aż przez przeszło pięć lat w okupowanej przez Niemców mojej Ojczyźnie. Już pierwsze dni i tygodnie pokazały mojej mamie i tacie, że ta niemiecka okupacja nie będzie podobała się tamtej z I wojny światowej.

W tamtej tylko doskwierał głód. Ta oprócz głodu, od początku groziła nam, Polakom, represjami. Już pierwsze obwieszczenia plakatowe w języku niemieckim i polskim Naczelnego Dowództwa Armii Niemieckiej, które najpierw przejęło władzę nad zajętymi terenami naszego kraju, za niepodporządkowanie się, nawet w małym stopniu, jego zarządzeniom groziły Polakom śmiercią.

Potem, gdy Ozorków od 28 września 1939 roku znalazł się w granicach Generalnego Gubernatorstwa, jakby terror niemiecki nieco zelżał. Ja to przynajmniej tak odczułem, ponieważ otwarto szkołę dla polskich dzieci. Wprawdzie nie wróciliśmy do dawnego

budynku przy ulicy Słowackiego, który chyba był zajęty przez wojsko, lecz do dość obszernego, dzisiaj nieistniejącego, budynku dawnej poczty miejskiej, stojącego przy końcu nieparzystej strony Alei. Niestety, radość z nauki nie trwała długo. Jeszcze przed świętem Bożego Narodzenia szkoła dla polskich dzieci została zamknięta. Zmieniła się bowiem przynależność administracyjna Ozorkowa, okolic i całego powiatu łęczyckiego.

Stało się tak dlatego, że mieszkańcy Łodzi niemieckiego pochodzenia wystąpili do Hitlera z prośbą o przyłączenie ich do Rzeszy. Prośba została spełniona i ukochany przez nich Adolf dekretem już 8 października 1939 roku wcielił Ziemię Łódzką do Niemiec pod nazwą Kraju Warty, po niemiecku Reichsgau Wartheland. Skutki tych zmian okazały się dla nas, Polaków, fatalne. Znaleźliśmy się na ziemiach, które miały ulec całkowitej germanizacji. Naszą zaś rolę, zanim nie zostaniemy wszyscy przesiedleni do Generalnego Gubernatorstwa, określił jednym zdaniem zarządca tego nowopowstałego okręgu Gauleiter Arthur Gre-

iser: „Polak jest tylko parobkiem i ma za zadanie tylko służyć”, oczywiście niemieckim nadludziom, jak siebie nazywali zgodnie z rasistowską teorią nazizmu. A ponieważ polskim dzieciom, w przyszłości parobkom, wiedza przecież nie będzie potrzebna, szkoły dla nas zamknięto.

Pozbawienie nas możliwości uczenia się było tylko jednym z elementów całego systemu dyskryminacji, jakiej byliśmy poddani w Warthegau (Okręg Warty). Trudno mi tu wyliczyć długą listę obowiązujących nas, Polaków, nakazów i zakazów. Z pierwszych pamiętam wręcz ośmieszający samych Niemców nakaz wymuszonego kłaniania się każdemu umundurowanemu Szwabowi, a także i cywilowi z oznaką przynależności do narodu Panów. Nie było mi jednak do śmiechu, gdy czymś zaabsorbowany nie ominąłem z daleka „zółka” (tak nazywało się Niemca w żółto-brunatnym uniformie SA – oddziałów szturmowych hitlerowskiej partii NSDAP), który niespodziewanie uderzył mnie w twarz, aż spadła mi czapka z głowy. Nie bolało mnie samo uderzenie

szwabskiej ręki, co sponiewierana дума polskiego chłopaka. Odtąd nie dałem się zaskoczyć, oczywiście nie hańbiąc się unizonym zdejmowaniem przed nimi czapki, tylko zachowując odpowiedni dystans od umundurowanego Niemca. Gorzej taki brak wymuszonego szacunku zakończył się dla starszego wiekiem wieśniaka z pobliskiej wsi Maszkowice, który zdjęciem czapki i niskim ukłonem nie uhonorował maszerującego przez wioskę oddziału wyrostków z Hitlerjugend (hitlerowskiej organizacji młodzieżowej), która w Sokolnikach przysposabiała się do zasilania Wehrmachtu nowymi rekrutami. Za karę został starszek przez nich brutalnie pobity i skopany.

Innym, wręcz paradoksalnym nakazem było ustępowanie miejsca na chodniku niemieckim przechodniom. W stosunku na razie do Żydów, a pewnie Polaków czekało to później, zabroniono im potem w ogóle korzystania z trotuaru, a chodzenie ryzostkiem, skrajem jezdni. Wtedy Niemcy nie byli narażani na ocieranie się z podludźmi, untermenschami, jak nas nazywano.



*W czasie okupacji dom rodzinny Stanisława Frątczaka przy ul. Traugutta 17 został odebrany jego prawowitym właścicielom. Zamieszkał w nim przyszły naczelnik ozorkowskiej straży pożarnej (archiwum prywatne S. Frątczaka)*



*Archikolegiata NMP i św. Aleksego w Tumie  
po zniszczeniach wojennych w 1939 roku  
(źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)*

Polacy żydowskiego pochodzenia od początku okupacji stali się ofiarami szczególnie dotkliwej dyskryminacji, realizowanej zgodnie z nazistowską polityką segregacji rasowej. Już od listopada 1939 roku nakazano im pod groźbą kary śmierci noszenie żółtej opaski na ramieniu, a potem na piersi i plecach żółtej gwiazdy Dawida. Takie oznakowanie Żydów miało Niemcom ułatwić wyizolowanie ich z ludności Kraju Warty, potem zamknięcie w gettach i ostateczne rozwiązanie, czyli całkowitą zagładę tego narodu. Problem w procesie germanizacji Warthegau stanowiliśmy my, Polacy, którzy mieliśmy tu przytłaczającą przewagę liczebną nad Niemcami.

Okupant rozwiązywał go przez wysiedlanie stąd Polaków, a na ich miejsce sprowadzaniem z Niemiec tak zwa-

nych rajchsdójców, a także niemieckich osadników ze Związku Sowieckiego i krajów nadbałtyckich oraz przyznając volkslistę, listę pochodzenia niemieckiego tutejszym Niemcom, których nazywało się folksdójcami (volksdeutsche). Wysiedlanym rodzinom polskich dawano najczęściej piętnaście minut na opuszczenie mieszkania lub domu i wywożono ich do obozów selekcyjnych, skąd kierowano do pracy przymusowej w Niemczech lub do osiedlania się w Generalnym Gubernatorstwie. Dzieci wysiedleńców, które wyglądem odpowiadały cechom rasy germańskiej, odbierane były polskim rodzicom i przekazywane na wychowanie niemieckim rodzinom w Niemczech. Tam po zmianie imienia i nazwiska mieli zapomnieć o swoim polskim pochodzeniu. Dzięki

Bogu nie dotknęło mojej rodziny nieszczęście wysiedlenia, a mnie, chociaż miałem cechy aryjczyka, zakwalifikowanie na przyszłego Niemca.

Do września 1940 roku nasz dom przy ulicy Traugutta, która teraz nazywała się Ludendorf Strasse, nie wydał się na tyle atrakcyjny dla jakiegoś Niemca, który by nam go zabrał, a nam i naszym lokatorom powiedział: Raus! (Wynocha!). Owszem, już wiosną tego roku dokwaterowano nam drogą nakazu jakiegoś samotnego, młodego rajchsdójca, z zawodu dentystę. Nasz przymusowy lokator okazał się niekłopotliwym, kulturalnym Niemcem. Gdy po kilku miesiącach, powołany do służby wojskowej, opuszczał nasz dom, nawet z żalem go żegnaliśmy, ponieważ mieszkając u nas, stanowił jakby tarczę ochronną przed zajęciem całego domu, co stało się już wkrótce.

Nasz dom upatrzył sobie przybyły z Niemiec mistrz kominiarski o nazwisku Spiegler, który został wkrótce naczelnikiem ozorkowskiej straży pożarnej. Ponieważ przybył z własnym wyposażeniem mieszkania, nie zostaliśmy wysiedleni, lecz zmuszeni do przeprowadzenia się do domu przy ulicy Listopadowej, wówczas Hindenburg Strasse. Zamieszkaliśmy tam w drewnianym, długim domu, prawie że rudery, w której tylko połowa była ciasno wypełniona lokatorami. Druga wałęsa się część, stopniowo przez nas rozbierana, dostarczała nam desek na opał. Na miejscu tamtej rudery stoją dzisiaj odsunięte od chodnika dwie posesje o numerze 27.

Wymuszone opuszczenie rodzinnego domu jeszcze pogłębiło przygnębienie i stan frustracji w naszej rodzinie. Cieszyliśmy się, że jeszcze byliśmy całą czwórką razem. Brakowało nam tylko braciszka Miecia. Nic o nim nie wiedzieliśmy. Odrzucaliśmy myśl, że mógł przecież polec na polu walki. Nawet pocieszeniem by-

łaby informacja, że jako jeniec, jest w którymś z oflagów.

Z jaką ogromną ulgą i radością przyjęliśmy wiadomość, że brat żyje. Przekazał ją, przysłany przez niego zaufany człowiek. Sam brat nie mógł ryzykować pokazania się w Ozorkowie. Zbyt wielu ludzi go знаło, a wśród nich także obecni folksdójcy, którzy mogliby donieść o nim Gestapo (Geheime Staatspolizei) – Tajnej Policji Państwowej. Za to my mogliśmy nacieszyć się spotkaniami z nim podczas odwiedzin w Łodzi. Mieliśmy nadzieję, że w wielkim mieście pod zmienionym nazwiskiem, zatrudnionemu w firmie budowlanej, uda się bratu doczekać zwycięskiego końca wojny, w który ciągle jeszcze wierzyliśmy.

Wiarę tą zachwiał jednak rok 1940. Byliśmy do tego czasu niemal pewni, że chociaż Niemcy nas pokonali, to nie uda im się wygrać wojny z silnymi naszymi sojusznikami na zachodzie Europy, z Francją i Anglią. Tymczasem Niemcy nadal triumfowali. Widać to było na ulicy po ich coraz bardziej buńczucznych i pełnej buty postawach, po rozwieszanych flagach ze zniechęconą swastyką podczas hucznie obchodzonych uroczystości z okazji nowych podbojów niemieckiej armii.

Mijający rok 1940 był pełen zwycięstw Wehrmachtu. Zdobył on Danię, Norwegię, Holandię i Belgię oraz pokonał Francję, o czym informowały komunikaty jego Naczelnego Dowództwa, zamieszczane w gablocie koło kina, również w wersji polskiej. Podbój tych państw, jak się okazało, nie był wymysłem niemieckiej propagandy, lecz faktem. Potwierdzała go też śpiewana podczas porannych przemarszów przez oddziały Hitlerjugend piosenka: „Wir fahren gegen Engeland”, co oznaczało: „My jedziemy przeciw Anglii”, czyli zdobywać Anglię. Tak więc na zachodzie Europy, pozostała tylko opierająca się

Niemcom Wielka Brytania. Do zwycięskich Niemiec dołączają w sojuszach Włochy, Węgry, Rumunia i Bułgaria. Trudno nam było wprost uwierzyć niemieckim informacjom, że w niektórych podbitych krajach, m.in. w tak bliskiej nam Francji powstał hańbiący jej dobre imię, kolaborujący z okupantem rząd Vichy. Czy te przygniatające wieści nie mogły zachwiać wiary w rychłe zwycięstwo nad tak rozrastającą się potęgą hitlerowskich Niemiec?

W naszej rodzinie, jak chyba i w każdej polskiej żyjącej pod okupacją, zdawano sobie sprawę, że odmiana niewolniczego losu nie nastąpi szybko. Żeby jej doczekać trzeba było być silnym zarówno duchem jak i ciałem. Nasza czteroosobowa rodzina w Ozorkowie, jak dotąd trzymała się razem i w nie najgorszej fizycznej formie. Rodzice zatrudnieni przed wojną w fabryce włókienniczej Vogla na Strzeblewie, mama na tkalni, tata na bielniku, stracili pracę podczas okupacji w związku z wywiezieniem warsztatów do Rzeszy i zmianą przeznaczenia hal fabrycznych. Miał się teraz odbywać w nich demontaż wraków samolotów, które zostały zestrzelone podczas walk powietrznych lub od ognia artylerii przeciwlotniczej.

Parokrotnie udało mi się widzieć na ulicy ogromne ciężarówki wypełnione lotniczym złomem. Z żalem stwierdzałem, że sporo z tych maszyn miało znaki przynależności do naszych zachodnich sojuszników. Cieszył natomiast widok wraków ze znakiem równoramiennego krzyża, symbolem Luftwaffe, które wskazywały, że francuscy czy brytyjscy piloci też strzelali celnie.

Tato, który był już w dość zaawansowanym wieku, potem zatrudniony został z nakazu przy budowie lotniska wojskowego w Leźnicy Wielkiej. Do pracy polscy robotnicy byli tam dowożeni z rynku samochodami. Gdy zostały zbudowane

na lotnisku betonowe pasy startowe, tato był kierowany przez Urząd Pracy do różnych prac na terenie Ozorkowa. Moja siostra Janina pracowała jako asystentka w gabinecie dentystycznym doktora Piecka, rajchsdojcza, który tak po prostu zabrał gabinet polskiemu lekarzowi dentyście, pani Kupiszowej. Mamę Arbeitsamt, czyli Urząd Pracy jakoś zostawił w spokoju. Dzięki temu mogła się zajmować domem i dbać, żeby było co wrzucić do garnka. A z tym był nie lada kłopot, bo już dawno skończyły się zakupione przed wybuchem wojny zapasy, a przy obowiązującej reglamentacji żywności dla Polaków, którym przyznawane były głodowe przydziały i to z produktów najgorszego gatunku, zagrażał mógł głód, a przynajmniej niedożywienie.

O zwykłej bułce mogłem tylko marzyć. Pieczywo pszenne było tylko dla Niemców. Nam wystarczyć musiał gliniasty, żytni chleb ze sporą domieszką mąki podobno z kasztanów. Żeby go strawić trzeba było go najpierw suszyć, a potem jeść jako suchary. Nie smarowało się chleba masłem, które nawet dla Niemców było na kartki, ale margaryną. Śmietana była dla Polaków niedostępna, podobnie jak pełnowartościowe

mleko. Po mleko odciągane, które bardziej przypominało popłuczyny po bańkach, gdzie je trzymano, wysyłała mnie mama do odległej mleczarni, aż za rynkiem na Nowym Mieście. Oczywiście przy ściśle przestrzeganej przez okupanta reglamentacji żywności, prowadzona przed wojną sprzedaż na rynku produktów spożywczych, wytworzonych na wsi, w targi i jarmarki została zlikwidowana.

W związku z taką sytuacją, troszcząc się o nasze wyżywienie mama wpadła na prosty, chociaż bardzo ryzykowny pomysł. Skoro rolnicy nie dostarczają do miasta swoich produktów, to trzeba po nie udać się na wieś. Ryzyko polegało na tym, że taki w rozumieniu Niemców proceder, zwany szmuglem, był przez nich traktowany jako przestępstwo i surowo karany więzieniem, a nawet obozem koncentracyjnym. Nasza kochana mama jednak zaryzykowała. Z miejsca naszego zamieszkania przy ulicy Listopadowej było na trzy dobre rzuty kamieniem do ścieżki wzdłuż prawego brzegu Bzury, która prowadziła obok gębickiego do cedrowickiego młyna (dziś nieistniejącego), a stamtąd przez Ostrów i Dybówkę do samego Leśmierza. Mama

wybrała inną trasę – wiodącą od młyna cedrowickiego przez wsie Cedrowice i Ostrów do folwarku w Tymienicy. Byłem przez mamę zabierany na te wyprawy po żywność, które były dla mnie wspaniałą przygodą. Jak Kolumb odkrywałem nowy, zupełnie nieznany mi świat wsi. Być może taka wędrownica kobiety z małym chłopcem nie musiała też wzbudzać podejrzeń, co do ich celu.

Domy i ich wnętrza, gdzie nas życzliwie przyjmowano, podwórza, inwentarz i całe gospodarskie obejścia wzbudzały moje ogromne zainteresowanie. Wchodziliśmy do zagrod, gdzie gospodarzami byli Polacy. Zagrody folksdojczów, których właściwie na tych wsiach było niewiele, a przede wszystkim tak zwanych bauerów, Niemców ściągniętych z krajów nadbałtyckich, w obawie przed zadenuncjowaniem lub wręcz zatrzymaniem omijaliśmy z daleka, jeśli to było tylko możliwe. Dzięki tym naszym szmuglerskim wyprawom nie brakowało w naszej rodzinie masła, serów, śmietany czy jaj, a czasami kawalków mięsa z tajnego uboju.

Ponieważ nieraz było ich nadmiar, mama podjęła jeszcze bardziej ryzykowną decyzję, żeby wyprawami na wieś za-



Kościół ewangelicki w Ozorkowie w czasie okupacji niemieckiej (źródło: internet)

opatrywać w produkty spożywcze innych niedożywionych Polaków. Oczywiście nie za darmo, bo przecież za te produkty musiała płacić markami, a nie za Bóg zapłać, ponosić trud pokonywania kilometrowych tras, dźwigania nielegalnego towaru i narażania się na surowe kary w razie wpadki. Tak więc pod boki rygorystycznego i bezwzględnie okupanta z inicjatywy mojej mamy powstało nielegalne przedsiębiorstwo handlu spożywczego.

Teraz już nie raz, ale dwa razy na tydzień, i nie tylko ja i mama, ale także tata, każde z nich dźwigając przewieszone przez ramię dwa wypełnione skarbami wsi wiklinowe koszyki, jeden na piersiach, drugi na plecach, kursowało między Ozorkowem a wsiami. Wydłużyla się też do prawie dwudziestu kilometrów trasa tych zaopatrzeniowych wypraw. Dochodziła teraz przez Ambrożew aż do wsi Kosin pod Górą św. Małgorzaty. Przychodziło nam teraz odwiedzać o wiele więcej gospodyń, które przecież tylko znikome nadwyżki swoich produktów, z obowiązkowych dostaw wymuszonych przez okupanta, mogły przeznaczyć dla nas.

Teraz powrót z nielegalnym towarem w obawie przed żandarmerią rozpoczął się z nastaniem ciemności. Dla zwiększenia bezpieczeństwa, w miarę istniejących możliwości, unikaliśmy ważniejszych dróg wiejskich schodząc z nich na przysiółki, a odcinek trasy od młyna w Cedrowicach do miasta pokonywaliśmy nie ścieżką przy Bzurze, zbyt często uczęszczaną przez ludzi, ale przez łąki wzdłuż rowów melioracyjnych. Dużo emocji dostarczał nam ostatni, krótki już odcinek tej szmuglerskiej trasy, biegnący kawałkiem ulicy Listopadowej, na którym można było natknąć się na żandarma lub jakiegoś folksdojca, który by nas zadenuncjował. Natomiast nie sprawiał mamie kłopotów zbyt tak bardzo atrakcyjnych towarów. Przyjeżdżały do nas po niego głównie mieszkanki Łodzi. W wielkim mieście możliwości nielegalnego zdobycia żywności były szczególnie trudne.

Jego dowóz blokował stworzony przez Niemców kordon. Stanowili go żandarmi, którzy od strony Ozorkowa, najczęściej na Proboszczewicach wpadali do tramwaju, gdzie dokonywali kontroli dokumen-

tów i przeprowadzali rewizję przewożonego bagażu, a nawet i osobistą pasażerów, gdy ci wydali im się podejrzani przez nadmierną otyłość. Do dziś zastanawiam się, jakim cudem naszym niewątpliwie sprytnym i odważnym paniom udawało się przemycić do Łodzi ten nielegalny towar. Zaslugują one jak najbardziej na tak obecnie popularną, tutaj w absolutnie pozytywnym sensie pochwałę – Polka potrafiła!

Muszę tutaj też pochylić głowę nad determinacją mojej mamy, która przecież zdawała sobie sprawę, że aresztowanie którejś z tych pań, przewożących zakazany towar, prowadzone okrutnymi metodami śledztwo, mogłoby doprowadzić do wykrycia Marcjanny Frątczak jako sprawczyni, tej według Niemców, przestępczej działalności. O mały włos, a tak by się stało, i to bynajmniej nie z powodu dzielnych łodzianek. Wpadliśmy bowiem całą naszą trójką na ścieżce skracającej ostrokatny zakręt drogi z Tymienicy do Ostrowa. Tam w zupełnej ciemności dosłownie nadzialiśmy się na szwabskiego żandarma. Słowo „Halt!” zatrzymało nas, gdy chcieliśmy go wyminać.

Wracał widocznie z Ozorkowa do Leśmierza, gdzie był posterunek żandarmerii. Gdy stanął przed rodzicami i kazał im zdjąć z ramion koszyki, ja czmychnąłem w głąb pola, myśląc, że mnie w ciemnościach nie spostrzeżę. Ten jednak zauważył moje zniknięcie. Gdzie knabe? Słyszałem, jak wrzeszczał do rodziców. Nie wiem, czy rozumiał, gdy mama tłumaczyła mu, że widocznie chciało mi się siusiu. Gdy mnie zawołała, podszedłem do niej. Oczywiście z pustymi rękoma. Wyładowaną torbę trefnymi teraz produktami, którą niosłem przerzuconą przez plecy, schowałem w redlinie pola z posadzonymi ziemniakami. Musiały jednak Szwabowi starczyć te zdjęte z ramion mamy i taty koszyki położone na ścieżce, których przestępczą zawartość oświecał swoją latarką. Nie widziałem jego oczu, ale chyba wychodziły mu na wierzch na widok mendli jaj, wielu oselek masła, serów i innych skarbów wytworzonych rękoma polskich wieśniaczków.

Drżeliśmy ze strachu, że za przyłapanie nas na szmuglu całą naszą trójkę zaaresztuje. Ale jemu wystarczył ojciec. Nie zapomniałem jego słów, które zabrzmiały jak wyrok: – Mensch pójdzie ze mną! Wiedzieliśmy, co to znaczyło. Najpierw areszt w Leśmierzu. Potem więzienie, albo co najgorsze obóz koncentracyjny. Mama uderzyła razem ze mną w płacz. Ojciec stał milcząco. Za to mama błagalnym głosem prosiła, by nas puścił, ale on ciągle powtarzał – Mensch pójdzie ze mną! Mensch pójdzie ze mną. Mama była oczywiście gotowa, cały ten szmuglerski towar mu zostawić, byleby tylko nas puścił. Przecież życie ojca nie miało ceny. Długo Szwab pozostał nieugięty na błaganie mamy. Ale to być może ta jej żarliwość, z jaką taty broniła, przełamała wreszcie jego stanowczość. Pozwolił nam iść dalej, przyjąwszy od mamy dwie osetki masła. Puszczając



Żołnierz niemiecki w Ozorkowie w 1940 roku (źródło: internet)

nas wolnymi nie był widocznie tak całkowicie pozbawiony ludzkich cech.

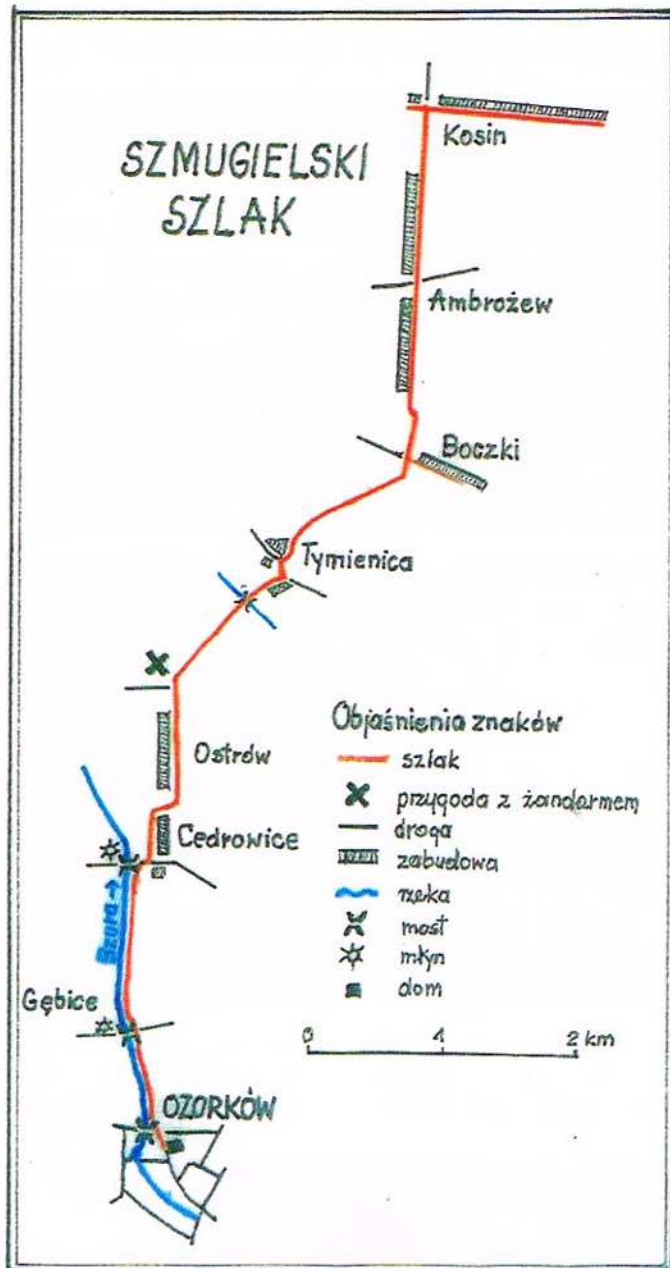
Można by przypuszczać, że tak dramatyczne przeżycia na drodze pod Ostrowem staną się dla mamy sygnałem ostrzegawczym do zaprzestania tej niebezpiecznej działalności. Ale nie dla mojej mamy. Ryzykowanie stało się chyba jej pasją i w dalszym ciągu, jak dotąd wyruszaliśmy całą trójką na wyprawy zaopatrzeniowe w żywność po dotychczasowym szlaku. Później, tylko ja z mamą. Tata bowiem otrzymał wezwanie do stawienia się w Arbeitsamcie (Urządzie Pracy), gdzie usłyszał wyrok – wywózka do pracy przymusowej w Niemczech.

Hitler, podbiwszy część krajów Europy, a planując zdobycie całej, potrzebował coraz to więcej żołnierzy. To niemieckich robotników i rolników, wcielonych do Wehrmachtu, mieli zastąpić jeńcy wzięci do niewoli, a głównie mieszkańcy okupowanych krajów. Nabór do niewolniczej pracy w niemieckich fabrykach i na wsiach odbywał się zarówno tak jak w przypadku taty, drogą wezwania, które otrzymywały też całe polskie rodziny zatrudnione w gospodarstwach rolnych. Niemcy stosowali też, i to dość powszechnie, metodę tak zwanych łapanek, po prostu chwywania po hucylowsku ludzi, mężczyzn i kobiet na ulicach. Stąd chyba wzięło się przezwisko Hitlera – Hycler w „zakazanych” piosenkach śpiewanych w okupowanej Warszawie.

Tato mój otrzymał fatalny przydział do pracy, bo w podziemnej fabryce amunicji „Hermann Goering Werke”. (Niemcy budowali je pod ziemią, żeby chronić przed lotniczymi bombardowaniami). Warunki pracy ponad siły przy niedożywieniu i w niekorzystnym dla zdrowia środowisku oraz pozbawienie opieki lekarskiej spowodowały, że wrócił po wojnie do domu z gruźlicą gardła i płuc, które były przyczyną jego śmierci.

Po bolesnym rozstaniu z tatą wywiezionym do Niemiec zostaliśmy na Listopadowej (nigdy nie przyswoiliśmy sobie nienawistnie brzmiącej nazwy Hindenburg Strasse) w trójkę. Nasza mama, niestrudzona w zapewnieniu nam w miarę odpowiedniego wyżywienia, kupiła kozę. Jej mleko miało nam zastąpić mleko odciągane. Zamiast biec do dalekiej mleczarni i stać w ogonku po popłuczyny mlecznego koloru, miałem paść kozę. Niewątpliwie pod wpływem czytanych czasopism o dzikim zachodzie, w mojej dziecięcej wyobraźni wykreowałem się na kowboja. Wprawdzie tamci z Ameryki byli chłopcami od krów, ja natomiast zostałem chłopcem od kozy.

Teraz codziennie rano wyprowadzałem ją na pobliskie, nadburzańskie łąki i napasioną soczystą trawą o pełnych mleka wymionach, przyprowadzałem wczesnym popołudniem do domu. Posiadałem też sztukę dojenia mojej kózki, chociaż za jej mlekiem nie przepadałem. Piłem je, bo nakazywała mi to mama. Nasza kózka była piękna. Nie miała rogów, za to z jej głowy zwisały się dwa dziwne, dodające jej uroku wyrostki, które nazywaliśmy kolczykami. Nie pamiętam, jakie jej żeńskie imię nadaliśmy. Nasza ulubienica w ten sposób awansowała jakby na członka rodziny. Nasza kózka była też bardzo pojęta. Przyznaję, że perfidnie to wykorzystałem. Podczas wyprowadzania na pastwisko, szybko nauczyłem ją reagowania na szarpnięcia sznurkiem na podobieństwo lejc do skręcania w lewo lub w prawo. Realizowałem w ten sposób swoje pierwsze marzenie sprzed paru lat bycia dorożkarzem i kierowania koniem, jak to robił mój wuj. Nie poszedłem jednak dalej naśladowując wuja i nie używałem bacika do poganiania jej. Zbyt ją kochałem. Była moim jedynym i wiernym towarzyszem zabaw wśród pięknych nadburzańskich łąk.



Mijający rok 1940 w Ozorkowie, to już drugi pod niemiecką okupacją, a w Europie zachodniej ciągle trwa wojna. Jedynym przeciwnikiem, którego jeszcze nie pokonał Hitler była Anglia. Buńczuczna pieśń śpiewana przez Niemców „Wir fahren gegen England” nie spełniła się zdobyciem Wielkiej Brytanii. Nie widać było, żeby Niemcy, jak to zwykle czynili, obchodzili hucznie nowy triumf swojego Wehrmachtu. Anglię broniło wyspiarskie położenie i silne lotnictwo. Dopiero po wojnie dowiedzieliśmy się, że wspomagały go nasze polskie orły. Bitwa o Anglię toczyła się

w powietrzu i nie skończyła się zwycięstwem Luftwaffe.

Następny rok 1941 też nie przyniósł dobrych wieści, przekazywanych przez Naczelne Dowództwo Wehrmachtu. Niemcy razem z Włochami uderzyli na południe Europy, zdobywając Jugosławię i Grecję, opanowując cały prawie kontynent. Nie musieli zajmować Węgier, Rumunii i Bułgarii, które się z nimi sprzymierzyły. Ale Hitlerowi mało było podbojów w Europie. Wspomagając Włochów, walczących bez powodzenia z Anglikami w Egipcie, przerzucił swoje wojska do północnej Afryki.

które i tam początkowo odnosiły zwycięstwa. Również i do nas, do okupowanej Polski, w pierwszych dniach czerwca, z niewiadomych jeszcze wówczas powodów, przerzucił duże ilości swoich żołnierzy.

Na ulicach Ozorkowa od początku okupacji dużo widziałem się umundurowanych Niemców, żandarmów, członków hitlerowskiej partii SA, funkcjonariuszy SS, wyrostków z Hitlerjugend, rzadziej urlopowanych żołdatów. Niemcy zresztą lubili paradować w mundurach. Nawet któregoś z kolejnych burmistrzów zawsze widziałem się w uniformie oficera jakiejś formacji Wehrmachtu i to z wiszącą u boku szablą. Nigdy jednak nie kręciło się po ulicach miasta tylu szwabskich żołnierzy, co teraz. Zajmowali wszystkie większe budynki, w tym szkoły przy ulicy Kościuszki i Słowackiego, do których miedzami z Listopadowej było bardzo blisko.

Któregoś dnia zwabiony dochodzącą stamtąd strzelaniną i głośnymi okrzykami, pobiegłem tam wiedziony ciekawością. Na boisku szkolnym otoczonym tłumem widzów odbywały się popisy żołnierzy

niemieckich, demonstrujących przed publicznością swą sprawność bojową. Zadziwił mnie tam motocykl z koszem, który jeździł manewrując po boisku chyba jakimś cudem, bo bez kierowcy.

Zresztą niemieckich żołnierzy i to przeważnie oficerów widziałem z okien naszego mieszkania przy Listopadowej, gdy wchodzili i wychodzili z kamienicy o numerze 25, stojącej naprzeciwko nas, po drugiej stronie ulicy. Domyślałem się, że musiało tam się mieścić dowództwo niemieckiej jednostki wojskowej, która zatrzymała się w Ozorkowie. Z obu stron bramy wiodącej do budynku stało dwóch wartowników w hełmach i każdego wchodzącego oficera honorowali prezentując broń, którą były karabiny. Zadziwiali mnie równocześnie w wykonywaniu tej czynności. Wiedziony ciekawością podszedłem do nich blisko i dopiero wtedy odkryłem, że jeden z nich trzykrotnym krótkim syknięciem dawał sygnał do równoczesnego prezentowania broni.

Po niedługim czasie niemieccy żołnierze opuścili Ozorków. Gdy 22 czerwca 1941 roku

Niemcy dokonywali inwazji na Związek Radziecki, łatwo nam było domyślić się, że przygotowując się do napaści na naszego sąsiada, swoją trzymilionową armię przenieśli z Niemiec do okupowanej Polski, żeby stąd uderzyć na wschód, realizując jeszcze starogermańskie hasło „Drang nach Osten” (napór na wschód).

Nie byliśmy wówczas świadomi, a przynajmniej ja, że Niemcy tym razem napadli na swego dotychczasowego sojusznika, z którym w 1939 roku podzielili się Polską. Jako, że wróg naszego wroga jest naszym sojusznikiem, ludziliśmy się nadzieją, że na Związku Radzieckim Hitler połamie sobie zęby. Jak ogromne było nasze rozczarowanie, że zdawałoby się szalony pomysł Hitlera walki na dwa fronty, może przynieść mu sukces. A według triumfalnych komunikatów Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu, podawanych po polsku na tablicach informacyjnych, dowiadywaliśmy się, że wojska niemieckie błyskawicznie posuwają się do przodu i zajmują olbrzymie przestrzenie sowieckiego państwa, zadając mu bardzo

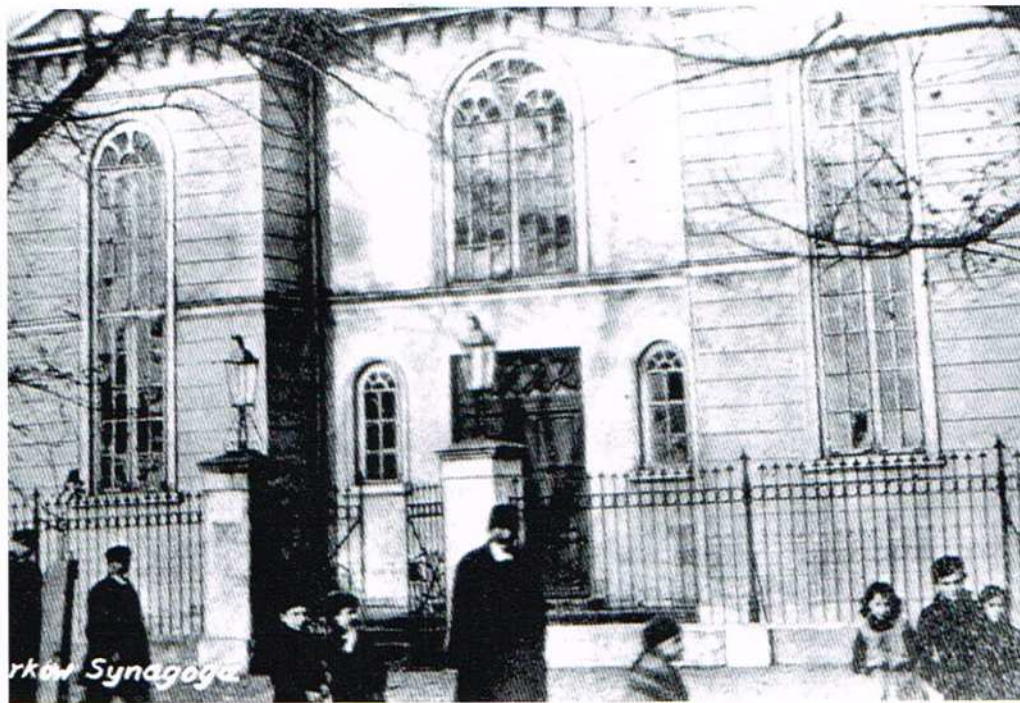
ciężkie straty. Dziś wiemy, że już w pierwszych miesiącach wojny Armia Czerwona utraciła niewyobrażalną liczbę 2.5 mln swoich żołnierzy zabitych, rannych, wziętych do niewoli, a już w grudniu wojska Grupy Armii „Środek” stanęły kilkanaście kilometrów pod Moskwą. Czy takie informacje nie mogły nas całkowicie załamać i spowodować utraty wiary w rychłą odmianę losu?

Być może pod wpływem tych przygnębiających wieści moja mama doszła do wniosku, że okupacja niemiecka nie zakończy się szybko i kazała mi uczyć się szwabskiego języka, który nazywaliśmy szwargotem. Języka tak zniechęconego, w którym, i to we własnym kraju, ciągle napotykał się napisy „Für Polen verboten” (Polakom wstęp wzbroniony) lub „Nur für Deutsche” (Tylko dla Niemców), lub słyszałyśmy najbardziej poniżające wyzwisko „du polnische Schweine” (ty polska świnio). Dla nas Polaków, w tym języku przeznaczone były tylko „Weg!” (Precz!) i „Raus!” (Wynochna!).

Mama, karząc mnie nauką języka niemieckiego, widziała w tym praktyczną konieczność, ponieważ ten nielubiany przeze mnie do dzisiaj język osaczał nas wówczas zewsząd, poczynając od sztyldów sklepowych po konieczność posługiwania się nim w urzędach, a nawet służbie zdrowia.

Lekcji udzielała mi przechodząca do nas raz lub dwa razy w tygodniu, pewnie za oselki masła, córka któregoś z byłych żydowskich przedsiębiorców z Alei o znanym w Ozorkowie nazwisku, którego nie zapamiętałem. Była to młoda, wykształcona i kulturalna kobieta, wcale do Żydówki niepodobna. Lekcje z nią dobrze wspominam, ale nie trwały one długo, bo do zamknięcia ozorkowskich Żydów w getcie.

Języka polskiego uczyłem się sam czytając książki, szczególnie z polskiej literatury o tematyce historycznej. Oczywiście



Synagoga w Ozorkowie (źródło: www.ozopedia.pl)



*Ks. kanonik Leon Stypulkowski – proboszcz i budowniczy kościoła w Ozorkowie od 1932 r. Ur. 24 marca 1889 r., zamordowany w Dachau 28 kwietnia 1942 roku (źródło: www.ozopedia.pl)*

wiście nie były one wypożyczone z bibliotek, które przez okupanta zostały zlikwidowane dla Polaków, a stopy książek spalone. Niemcy widocznie docenili rolę polskiej książki w kształtowaniu i umacnianiu narodowego ducha. Czytało się wtedy właściwie każdą książkę, która wpadła w ręce w trakcie konspiracyjnego ich obiegu między polskimi rodzinami.

W trakcie tamtego łapczywego pochłaniania książek, zdarzyło mi się, gdy miałem zaledwie trzynaście lat, przeczytać od deski do deski „Wojnę i pokój” Lwa Tołstoja, co mi zaoszczędziło czasu na czytanie tej epopei w dorosłych latach. Potem świetne filmy o tym tytule, radziecki i amerykański, tylko przypomniały i utrwaliły obrazy wytworzone na podstawie tekstu w mojej dziecięcej wtedy wyobraźni. Oczywiście nie były to sceny z życia towarzyskiego w salonach, ale

bitwy pod Borodino. Już wtedy bowiem jako chłopca szczególnie zainteresowała mnie batalistyka, na co niewątpliwie wpływ miały moje emocjonujące przeżycia z wojennego Września.

Tymczasem hitlerowski terror w Kraju Warty nasilał się. Niemcom już nie wystarczało zepchnięcie przechodniów oznaczonych gwiazdami Dawida z chodników na jezdnie. Żeby ich całkowicie odizolować od siebie, czystej krwi aryjczyków, wydzielono dla Żydów skrawek miasta w jego części zwanej Wiatrakami. Opuszczone przez nich domy, jeśli to były drewniane rudery, rozbierano. Również do rozbiórki przeznaczono próchniejący dom, w którym mieszkaliśmy przy ulicy Listopadowej.

Przeniesiono nas do przydomowego mieszkania na piętrze kamienicy pod numerem 2 przy ulicy Berka Joselewicza,

wówczas Horst Wessel Strasse. Było to znacznie lepiej usytuowane miejsce naszego nowego zamieszkania, bo w samym centrum miasta i blisko kościoła. Cóż z tego, skoro teraz był on przez okupanta zamknięty. Dla Niemców kościół jak i szkoła były twierdzami polskości, a księża i nauczyciele byli pierwszymi ofiarami masowych aresztowań i wywózki do obozów koncentracyjnych. Okupanci zamykali dla nas te obie instytucje, bo w Kraju Warty stanowiły one zagrożenie dla realizacji ich polityki germanizacyjnej.

Kościół pw. św. Józefa przy rynku po drugim aresztowaniu i wywiezieniu do obozu koncentracyjnego Dachau, wielce zasłużonego dla parafii i miasta ks. Leona Stypulkowskiego, został zamknięty dla wiernych i służył okupantowi za magazyn zboża. Podzielił los prawie wszystkich kościołów katolickich, bo tylko nieliczne Niemcy pozostawili otwarte. Mama dowiedziała się, że chyba jedyny w całym powiecie łączącym był otwarty kościół w Tumie. Bez wahania podjęła decyzję, żeby w najbliższą niedzielę wybrać się do niego na mszę świętą. Oczywiście propozycję towarzyszenia jej przyjąłem z radością. Duża odległość nie stanowiła przeszkody dla nas, zaprawionych w dalekich wyprawach do wiosek po zakazane przez okupanta produkty żywnościowe. Do Kosina pod Górą św. Małgorzaty było prawie tyle kilometrów co do Tumu. Taka wyprawa w nieznane strony była przecież dla mnie nową przygodą.

Kościół w Tumie nas zaskoczył. Myśleliśmy, że msza będzie odprawiana w widocznym z daleka, wielkim budynku świątyni. Dopiero, gdy zbliżyliśmy się do niego, zobaczyliśmy, że jest w ruinie. Mimo że zbudowany z kamienia i podobny do zamku, nie oparł się wojennemu zniszczeniu.

Pierwszy raz zobaczyłem je na przykładzie tego ogromnego

kościółka pozbawionego dachu, który uległ spaleni i zupełnie się zapadł we wnętrzu wysokich murów i z pogruchoaną jedną z dwóch potężnych wież. Nabożeństwo było odprawiane w znajdującym się obok małym drewnianym kościółku o gontowym dachu, z którego wyrastała też z gontów zbudowana pięknej urody wieżyczka. Ten mały kościółek nie pomieścił ogromnego tłumu wiernych, podobnie jak cały obszerny cmentarz przykościelny, w którym i my nie znaleźliśmy miejsca. Do nas, stojących za niskim na szczęście drewnianym parkanikiem, ledwie dochodziły i tylko co głośniejsze wrywki modlitewne księdza odprawiającego mszę. Szczęśliwie udało się i nam, i tłumowi wiernych, uczestniczyć w tej sumie. Niemcy bowiem często urządzali w trakcie nabożeństwa łapanki, dokonując aresztowań ukrywających się przed gestapo lub w ten sposób chwytając ludzi do wywózki na przymusowe roboty do Niemiec. Pielgrzymka do Tumu zajęła nam całą niedzielę. Dopiero późnym wieczorem wróciliśmy z niej do domu zmęczeni, ale szczęśliwi.

Ciąg dalszy nastąpi.

### Sprostowanie

W 5 numerze „Gminniaka” w rozdziale „Długa wojna światowa” na str. 17 w podpisie zdjęcia został popełniony błąd. To nie Polacy uciekają przed Niemcami, jak napisano, lecz Alejami Wysznińskiego opuszcza Ozorków kolumna taborów niemieckiej 24 Dywizji Piechoty. Za zaistniały błąd przepraszamy.

### Uściślenie

Podwórko umieszczone na zdjęciu ze strony 18 należy do dawnej posesji Scheiblerów przy ulicy Wigury 14 (obecnej siedziby Urzędu Gminy Ozorków).



## Biblioteki Gminy Ozorków

Maj to miesiąc bibliotekarzy i bibliotek: 8 maja obchodzony jest Dzień Bibliotekarza, a w dniach 8-15 maja – Tydzień Bibliotek, który w tym roku odbył się pod hasłem: #bibliotek.

Za tym hasłem kryją się ludzie, zbiory, spotkania, wydarzenia, imprezy i konkursy.

Głównym jednak celem akcji jest promowanie czytelnictwa i samych bibliotek poprzez



podkreślenie znaczenia roli czytania i zwiększenia prestiżu zawodu bibliotekarza.

Biblioteki Gminy Ozorków włączyły się jak co roku w tę akcję poprzez organizację spotkań skierowanych do użytkowników bibliotek:

- filia Biblioteczna w Pełczyskach zorganizowała dwa spotkania pt. „Moliki książkowe – kto mieszka na półce z książkami” oraz „Komiksowy zawrót głowy”;
- filia Biblioteczna w Czerchowie zorganizowała zajęcia pt. „W czytelnicy biblioteki”;

- w GBP w Leśmierzu odbyły się warsztaty plastyczne z quillingu (papieroplastyki).

We wszystkich zajęciach organizowanych przez biblioteki brały udział zarówno dzieci jak i dorośli. Zajęcia w placówkach mają za zadanie pobudzić kreatywność i zdolności manualne dzieci, rozwijać wyobraźnię i integrację wśród dzieci, a przede wszystkim bawić i dostarczać radość.

**Barbara Manista**  
Kierownik Gminnej  
Biblioteki Publicznej  
w Leśmierzu

## „Mała książka – wielki człowiek”

Biblioteki Gminy Ozorków zostały zakwalifikowane do udziału w kampanii społecznej „Mała książka – wielki człowiek” organizowanej przez Instytut Książki w Krakowie. Celem projektu jest popularyzacja czytelnictwa wśród dzieci w wieku przedszkolnym na terenie Polski.

Projekt jest skierowany do dzieci w wieku od 3 do 6 lat. W ramach akcji dzieciom wydawane będą tzw. wyprawki czytelnicze. Udział w projek-



cie jest bezpłatny zarówno dla bibliotek jak i dzieci. Realizacja projektu rozpocznie się we wrześniu 2019 roku.

**Barbara Manista**  
Kierownik Gminnej  
Biblioteki Publicznej  
w Leśmierzu



# Wycieczka do Krainy Dzikiej Kaczki



Bliski kontakt z naturą w całej jej okazałości to najlepszy sposób na przekazanie najmłodszym wiedzy przyrodniczej, dlatego 7 maja br. dzieci z Gminnego Przedszkola w Leśmierzu odwiedziły Krainę Dzikiej Kaczki pod Brzezunami, by wziąć udział w niezwyklej lekcji przyrody i ekologii na świeżym powietrzu.



Spacerując licznymi ścieżkami dydaktycznymi dzieci uczestniczyły w wykładach terenowych na temat dzikiego ptactwa, zwierzyny leśnej, lasów, bagien, rzek i polodowcowego ukształtowania terenu. Wycieczka do Krainy Dzikiej Kaczki okazała się bogatym źródłem przeżyć, wrażeń i doznań. Bezpośrednie zetknięcie

dzieci z przyrodą wywołało u nich ciekawość, chęć aktywnego działania, a także wzbudziło uczucia opiekuńczości i przyjaźni wobec świata roślin i zwierząt. Pozytywne wrażenia z wycieczki na długo pozostaną w naszej pamięci.

**Anna Pruchniewska**  
Dyrektor Gminnego  
Przedszkola w Leśmierzu



# Młodzi mieszkańcy gminy Ozorków

Niewinne i nieświadome – tak określamy nasze dzieci. Na pytanie, czy miały one kontakt z używkami, każdy rodzic zaprzeczy, ale czy tak jest naprawdę? Słodkie, kochane pociechy, które za rączkę prowadzimy do przedszkola, pierwszych klas podstawówki oraz na dodatkowe zajęcia pozalekcyjne dorastają, a jako nastolatki nie chcą spędzać z nami już tak wiele czasu, zamykają się w swoich pokojach, grają w gry komputerowe, czatują lub rozmawiają przez telefon z rówieśnikami. Czy rzeczywiście będąc za ścianą są bezpieczne? Czy nic złego w tym czasie nie przychodzi im do głowy? Niestety w trudnym wieku dojrzewania autorytet kolegi z klasy zdecydowanie przewyższa wzorce wpajane przez rodziców czy dziadków. Może ten artykuł będzie dla Państwa punktem do rozpoczęcia rozmowy o używkach w najbliższym otoczeniu własnego dziecka. Przecież na jego bezpieczeństwie i zdrowiu zależy Nam, rodzicom najbardziej!

## Papierosy

Palenie papierosów jest bardzo popularnym zjawiskiem wśród młodzieży. Co istotne, problem ten sukcesywnie się zwiększa. Motywy sięgania po papierosy przez młodzież są bardzo różne, jednak najczęściej jest to chęć zademonstrowania dorosłości i wyróżnienia się wśród rówieśników. W okresie dojrzewania młodzi ludzie poszukują także własnego wzorca postępowania, często naśladują przy tym zachowania dorosłych lub starszych kolegów. Nie bez znaczenia jest także podejście społeczeństwa do zjawiska palenia tytoniu. Z jednej strony spotykamy szeroko zakrojone akcje społeczne zachęcające do rzucenia palenia i mówiące o jego szkodliwości, z drugiej natomiast zupełnie bagatelizowanie problemu uzależnienia od nikotyny, nietraktowanie go w kontekście uzależnienia jako choroby, co jest wyrazem widocznej niekonsekwencji.

Pośród badanych uczniów 17% zadeklarowało, że paliło papierosy. Do bieżącego użyt-

kowania tytoniu przyznało się 37% z nich, natomiast pozostała część mówi o eksperymentowaniu.

Jak wskazują ogólnopolskie badania, większość ludzi zaczyna palić tytoń przed ukończeniem 18 roku życia,

oznacza to, że wielu z nich może umrzeć w przyszłości z powodu chorób odtytoniowych. Codziennie w Polsce zaczyna palić około 500 nieletnich chłopców i dziewcząt. W skali roku daje to liczbę 180 000 młodocianych do 18 roku życia, którzy wpadli w szpony nałogu. Szacuje się, że dzieci w Polsce wypalają rocznie około 4 mld sztuk papierosów. Jak wynika z przeprowadzonych badań, po papierosa często sięgają dzieci już w wieku 8 lat. Im wcześniej się to dzieje, tym dłużej dana osoba pozostaje nałogowym palaczem. Niepokojącym zjawiskiem jest, że przy tendencji do zmniejszania się w ostatnich latach częstości palenia wśród dorosłych, wzrasta odsetek palaczy wśród młodzieży.

## Narkotyki

Ogólnopolskie badania ESPAD przeprowadzone

w 2015 roku obrazują, że problem narkotykowy dotyczy coraz większej liczby młodych osób. Wskazały one, że do szerokiej grupy innych niż alkohol i tytoń substancji psychoaktywnych należą także substancje legalne tj. leki przeciwbólowe i nasenne, substancje wziewne oraz szeroka gama substancji nielegalnych. Pod pojęciem tych ostatnich należy rozumieć substancje, których produkcja i handel są czynami zabronionymi przez prawo. W języku publicystyki substancje te często nazywane są narkotykami.

Wiele badań wykazało, że współczesna młodzież eksperymentuje równolegle z różnymi substancjami psychoaktywnymi, zarówno legalnymi jak i nielegalnymi. Substancje nielegalne, choć nie są reklamowane wprost, to jednak narkotykowe wizje i doznania są często obecne w kulturze masowej, przede



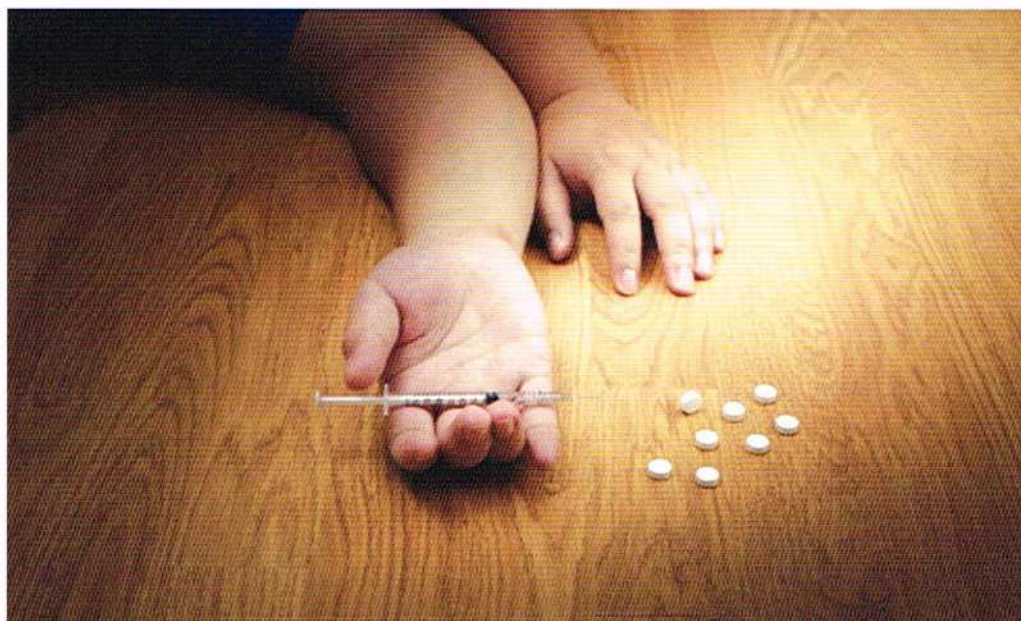
# w obliczu papierosów i narkotyków

wszystkim na forach internetowych adresowanych do młodzieży czy choćby w popularnych piosenkach.

Ankietowana młodzież z terenu gminy Ozorków na pytanie, czy zgadza się z podziałem narkotyków na tzw. twarde i miękkie odpowiedziała następująco: 73% nie ma zdania na ten temat, co może wynikać z braku rzetelnej wiedzy, a 23% uczniów nie zgadza się z takim podziałem. Trzeba tutaj podkreślić, że podział narkotyków na tzw. twarde i miękkie nie jest właściwy. Zarówno jedne jak i drugie to po prostu narkotyki, które w takim samym stopniu prowadzą do uzależnienia, a stosowanie ww. podziału wprowadza jedynie w błąd młodych ludzi, którzy myślą, że narkotyki „miękkie” to narkotyki bezpieczne.

Kolejne pytanie dotyczyło znajomości osób, które „biorą” narkotyki. Najwięcej badanych, bo aż 78% stwierdziło, że nie zna takiej osoby. Mimo to pojawiały się odpowiedzi, że respondenci znają 1 lub 2 takie osoby (12% uczniów), a nawet takie, które twierdzą, że znają więcej niż 5 osób sięgających po narkotyki (4%). Pamiętajmy, że jednorazowy kontakt młodego człowieka z osobą używającą substancji psychoaktywnych zwiększa także u niego ryzyko wystąpienia takich zachowań.

Z używaniem narkotyków wiążą się pewne umowne poziomy zaawansowania. Niektórzy mogą przestać na jedno- lub kilkakrotnym spróbowaniu narkotyku, a jeszcze inni kontynuują swoje doświadczenia i wchodzą w fazę eksperymentowania. Ta faza może dla wielu z nich skończyć się całkowitym ze-



rwaniem kontaktu z narkotykami. Niektórzy mówią o uświadomieniu sobie niebezpieczeństw, inni o niespełnieniu oczekiwań, jeszcze inni o jednym i drugim. Niestety rzadko zdarza się, że osoby eksperymentujące z narkotykami, poprzestają na tej fazie. Ci, którzy nie rezygnują, wchodzą w kolejną fazę – używania substancji, co może przerodzić się w nadużywanie. Uwaga! Wielu specjalistów jest zdania, że w przypadku heroiny w ogóle nie da się mówić o fazie używania, bo praktycznie każde jej „użycie” jest już nadużyciem. Podobnie sprawa się ma w przypadku dopalaczy.

Przeprowadzona ankieta wśród uczniów szkół z terenu gminy Ozorków miała na celu pozyskanie wiedzy o ich własnych doświadczeniach z narkotykami. Spośród ankietowanych 3% przyznało, że miało kontakt z narkotykami. Na pytanie, kiedy ostatnio mieli kontakt z narkotykami, tylko jedna osoba zadeklarowała, że w ciągu ostatnich 30 dni przed badaniem, natomiast pozostali – w ciągu 12 miesięcy.

**W przypadku narkotyków nie można mówić o bezpiecznej dla organizmu ilości czy o racjonalnym i kontrolowanym ich używaniu. Nawet jednorazowe przyjęcie narkotyku może skutkować uzależnieniem!**

Uczniom zadane zostało pytanie, gdzie po raz pierwszy sięgnęli po narkotyki. Pojedynczo wskazali oni jako miejsca, gdzie zażywali narkotyki czas wakacji, imprezę u znajomych czy też dom swój lub koleżanki/kolegi.

Kolejne pytanie skierowane było do osób, które miały kontakt z narkotykami. Dotyczyło ono, po jakie substancje sięgają najczęściej. Mogli oni zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź. Wyniki przedstawiają się następująco: marihuana – 1, ecstasy – 0, LSD – 0, amfetamina – 0, heroina – 0, kokaina – 2, grzyby halucynogenne – 1, leki – 3, dopalacze – 0.

W ankiecie zapytano młodych ludzi, jak oceniają swoją wiedzę związaną z wpływem narkotyków na organizm człowieka oraz na temat skutków

ich oddziaływania. 30% ankietowanych stwierdziło, że ich wiedza o narkotykach i skutkach ich działania jest wystarczająca. Odmiennego zdania było aż 70% uczniów. Jest to wyraźny sygnał do działania dla osób zajmujących się profilaktyką zwłaszcza wśród młodzieży, która potrzebuje rzetelnych informacji o substancjach psychoaktywnych i ich zgubnego oddziaływania na organizm człowieka.

Ostatnie pytanie poświęcone narkotynom dotyczyło miejsca, gdzie najłatwiej można je nabyć. 70% respondentów nie zna miejsc, gdzie można kupić narkotyki. Część uczniów uważa, że substancje psychoaktywne można zakupić na dyskoteci (13%), na ulicy/w parku (12%) oraz w szkole i jej otoczeniu (5%).

W kolejnym numerze „Gminniaka” przedstawimy lokalne zagrożenia społeczne w grupie dorosłych mieszkańców gminy Ozorków.

/Red./

Oprac. na podstawie Diagnozy lokalnych zagrożeń społecznych na terenie Gminy Ozorków



Wydarzenie współfinansowane ze środków Funduszu Spójności  
w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014-2010.

## Dni Otwarte Funduszy Europejskich w Modlnej

W dniu 11 maja 2019 r. w Szkole Podstawowej w Modlnej odbyła się impreza „Spędź dzień z Małą Akademią Przedszkolaka”. Szkoła, jako beneficjent wielu projektów unijnych, a szczególnie projektu na utworzenie oddziału przedszkolnego, została wyróżniona zaproszeniem Wojewódzkiego Urzędu Pracy do zorganizowania pikniku rodzinnego.



Projekt „Mała Akademia Przedszkolaka” współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020 był realizowany w roku szkolnym 2016/2017. Ogólna jego wartość to 178.083,13 zł, a ze środków europejskich pochodziło 151.370,66 zł. Utworzony został oddział przedszkolny dla

czterolatków z terenu Gminy Ozorków, do którego przyjęto 11 dzieci. Środki finansowe przeznaczone zostały na dostosowanie pomieszczenia (wymiana podłogi, montaż rolet), zakup nowych stolików, krzesełek i regałów, szafki szatniowej, kolorowych dywanów. Dzieci otrzymały wyprawki plastyczne, zestaw nowych zabawek i pomocy dydaktycznych.

Oprócz codziennych 5-go-



dzinnych zajęć realizujących podstawę programową zorganizowane zostały indywidualne zajęcia logopedyczne, psychologiczne i pedagogiczne oraz gimnastyka korekcyjna i grafomotoryka. Zajęciami specjalistycznymi objęte zostały również starsze przedszkolaki z grupy 5- i 6-latków.

Na pikniku przed rodzicami zaprezentowały się najmłodsze dzieci, w tym uczestnicy projektu, śpiewając, tańcząc i recytując. Rozstrzygnięte zostały również konkursy, w których nagrodami były gadzety prze-

kazane przez WUP. Później wszyscy świetnie bawili się w plenerze, korzystając z figlorki, robiąc sobie zdjęcia w fotobudce, malując twarze. Można było bezpłatnie zjeść popcorn i wate cukrową. Zabawami kierowali clowni, uczący żonglerki i chodzenia na szczudłach. Atrakcją były zwierzątka z balonów i duże mydlane bańki. Wszystkiemu towarzyszyła muzyka i piękna pogoda.

**Alicja Goślińska**  
Dyrektor Szkoły  
Podstawowej w Modlnej





## Wystąpili na XIV Pikniku

Polskie Stowarzyszenie Ludzi Cierpiących na Padaczkę Oddział Łódzki w Ozorkowie jest w swej działalności systematycznie wspierane przez Gminę Ozorków. Na corocznie organizowanych piknikach integrujących osoby niepełnosprawne z całą, w miarę możliwości, lokalną społecznością w powiecie, jest zaznaczona empatia i chęć skutecznego współdziałania

W tym roku naszą Gminę reprezentował Wójt Tomasz Komorowski sprawujący również patronat honorowy nad Piknikiem, natomiast w części artystycznej dedykowanej przede wszystkim uczestnikom prowadzonych warsztatów terapii zajęciowej wystąpili znani w naszej gminie artyści – Zespół Śpiewaczy z Maszkowic oraz Kapela CWANIAKI. Impreza miała miejsce na dziedzińcu Liceum Ogólnokształcącego w Ozorkowie w dniu 5 czerwca. Pao



# Dzień bezpieczeństwa w Szkole Podstawowej w Solcy Wielkiej

W trosce o bezpieczeństwo najmłodszych i ich odpowiednią postawę w chwili zagrożenia zdrowia, a nawet życia, w dniu 16.05.2019 r. dla wszystkich uczniów i rodziców w Szkole Podstawowej w Solcy Wielkiej zorganizowany został przez pedagoga szkolnego „Dzień bezpieczeństwa”.



Szkołę odwiedziła funkcjonariusz Komisarzatu Policji w Ozorkowie sierż. sztab. Patrycja Stegłińska. W ramach spotkania przeprowadzono z dziećmi i młodzieżą rozmowę na temat zagrożeń czyhających na nie ze strony obcych osób, mówiono o tym, jak należy zachowywać się w domu pod nieobecność rodziców, a także o przejawach agresji i wandalizmu oraz konsekwencjach takich zachowań. Poruszono również temat bezpieczeństwa drogowego i hejtu, tak powszechnego we współczesnym świecie. Wszystkie informacje poparte zostały konkretnymi przykładami zaczerpniętymi z działań i doświadczeń policyjnych. Uczniowie mieli okazję przy-

czynny oraz otrzymać gadżety odblaskowe, które zapewnią im bezpieczeństwo podczas wycieczek i spacerów. Na najmłodsze dzieci czekało jeszcze coś słodkiego.

Szczególne podziękowania kierujemy do sierż. sztab. Partycji Stegłińskiej. Bez jej udziału zasięg i skuteczność działań dotyczących bezpieczeństwa wśród dzieci i młodzieży byłaby tylko teoretyczną wykładnią, pozbawioną praktycznych doświadczeń i wiedzy. Wiemy, że zagadnienia bezpieczeństwa stale będą utrwalane, gdyż stanowią priorytet w naszej pracy.

**Katarzyna Olczak-Surowiec**  
Pedagog szkolny  
w SP Solca Wielka



## Nagroda dla Joanny Nowińskiej

W dniu 22.05.2019 r. w Szkole Podstawowej w Solcy Wielkiej gościliśmy senatora RP Maciej Luczaka, który wręczył nagrodę Joannie Nowińskiej z kl. II laureatce II miejsca w konkursie pn. „Kartka wielkanocna”.

Senator serdecznie pogratulował naszej uczennicy i zaprosił dzieci do udziału w kolejnych konkursach organizowanych przez swoje biuro senatorskie.

**SP Solca Wielka**



## PERSONALIA

### FRANCISZEK NAWROTEK

U honorowany odznaką „Zasłużony dla Gminy Ozorków” podczas sesji Rady Gminy Ozorków dn. 30 czerwca br. Wieloletni sportowiec i działacz LZS na terenie gminy Ozorków. Od 1970 roku udzielał się na rzecz piłkarskiej drużyny LZS Opalanki i rady gminnej LZS. Pełniąc funkcję skarbnika i prezesa reprezentował również swój klub na rajdach motocyklowych organizowanych przez LZS-y. W latach 90. reaktywował wycofaną z rozgrywek drużynę LZS Opalanki i wspólnie z władzami Gminy odtworzył wyłączone ze sportu boisko w Cedrowicach. Sam też przyłączył się do rozgrywek gminnych oldbojów. Po przemianowaniu LZS Opalanki na LKS Cedrowice Franciszek Nawrotek również reprezentuje klub na zawodach (strzelectwo, warcaby, szachy). Od wielu też lat uprawia kwalifikowaną turystykę kolarską, posiada uprawnienia przewodnika terenowego województwa łódzkiego i pilota wycieczek turystycznych. Rowerem przejechał prawie całą Polskę i wiele krajów Europy – od Tallina po Fatimę. Obecnie uczestniczy w strukturach lokalnych organizacji paramilitarnych biorących udział we wrześniowych uroczystościach patriotycznych na cmentarzach wojennych w Modlnej i Solcy Wielkiej. Posiada odznaki: Złota Odznaka LZS za Krzewienie Sportu i Turystyki Wśród Mieszkańców Wsi, Medal 65-lecia LZS, Złota Duża Kolarska Odznaka Turystyczna. W czynnej służbie wojskowej ukończył szkołę podoficerską i pełnił obowiązki w Siódmej Dywizji Desantowej („niebieskie berety”).



### KRZYSZTOF MICHALAK

Odznaczony Złotym Medalem „Za Zasługi Dla Pożarnictwa” podczas obchodów powiatowych Dnia Strażaka 2019. Członek OSP Solca Wielka, od 37 lat (kierowca), były naczelnik jednostki. Zawodowo rolnik – produkcja roślinna i zwierzęca (bydło mleczne). Żonaty, znak zodiaku – Panna. Żona – Barbara, pracuje w gospodarstwie rodzinnym. Dzieci: syn Konrad – strażak OSP Solca Wielka, pracuje w gospodarstwie rodzinnym; córka Marlena – pracuje w Banku Spółdzielczym w Ozorkowie; syn Paweł – student ekonomii na Uniwersytecie Łódzkim; syn Bartłomiej – absolwent LO Ozorków. Zainteresowania: literatura, sport – piłka nożna i siatkówka.



### DANUTA KRYSZYNA KAROLAK

Wyróżniona „Orderem Serca Matkom Wsi” podczas uroczystości z okazji „Dnia Matki” 2019 w Leśmierzu. Mieszka i pracuje w gospodarstwie rodzinnym w Czerchowie. Członkini Koła Gospodyń Wiejskich w Czerchowie. Mężatka, matka czwórki dzieci: syn Marcin – kierowca zawodowy, córka Anna wychowuje córkę, córka Dominika pracuje w gospodarstwie rodzinnym, syn Michał – kierowca zawodowy. Mąż – Jan, sołtys sołectwa Czerchów, prowadzi gospodarstwo rodzinne. Zainteresowania: działalność kulturalna w swoim środowisku oraz na rzecz organizacji kobiet działających w KGW.



### BOŻENA WOJTCZAK

Wyróżniona odznaką „Za zasługi dla Kółek Rolniczych” podczas uroczystości z okazji „Dnia Matki” 2019 w Leśmierzu, wielokrotna laureatka Olimpiady Wiedzy o Wiejskim Gospodarstwie Domowym organizowanej przez ŁODR Bratoszewice. Przewodnicząca KGW w Śliwnikach, poprzednio pełniła funkcję wiceprzewodniczącej. Emerytka, całe życie pracowała w swoim gospodarstwie rolnym. Mąż – Jan, były sołtys sołectwa Śliwniki, twórca słynnej „szynki śliwnickiej”. Dzieci: Beata – pracuje w ogrodnictwie, Katarzyna – prowadzi własną działalność, Michał – prowadzi gospodarstwo rodzinne, Alicja – radna gminy Ozorków, pracuje w firmie telekomunikacyjnej. Zainteresowania: folklor, literatura rolnicza, muzyka i śpiew, telewizja – publicystyka.



### JOLANTA MATUSIAK

Członkini Koła Gospodyń Wiejskich i Zespołu Śpiewaczego w Tymienicy. Zawodowo pracowała jako szwaczka, a obecnie w gospodarstwie rolnym. Mężatka, znak zodiaku – Strzelec. Mąż – Stanisław, pracuje w Leśmierzu oraz w swoim gospodarstwie. Dzieci: córka Sylwia – fryzjerka, syn Damian – mechanik samochodowy. Zainteresowania: folklor, muzyka rozrywkowa, turystyka.





## Piknik rodzinny dla przedszkolaków i ich rodzin

31 maja 2019 r. Gminne Przedszkole w Leśmierzu zorganizowało z okazji Dnia Dziecka, Dnia Matki i zbliżającego się Dnia Ojca piknik rodzinny. Gośćmi honorowymi byli Wójt Gminy Ozorków Tomasz Komorowski oraz Przewodniczący Rady Gminy Ozorków Waldemar Szcześniak z małżonką i wnuczką. Dzieci przybyły ze swoimi rodzicami, rodzeństwem i dziadkami.

W bogatym programie pikniku mogliśmy zobaczyć m.in. piękną bajkę „Rodzice – Dzieciom” wystawioną przez rodziców, podziękowanie dzieci dla rodziców, spartakiadę sportową przygotowaną przez nauczycieli dla dzieci i rodziców, a zakończoną rozdaniem medali i słodkich upominków oraz zabawę z animatorem: tańce z rekwizytami, malowanie twarzy, wyginanie balonów, nawlekanie koralików, bańki mydlane. W programie znalazła się też dyskoteka

z DJ-em Jaro, wata cukrowa, lody, grill z kielbaskami oraz słodki bufet przygotowany przez rodziców. Największą atrakcją dla dzieci były zabawy ruchowe na urządzeniach rekreacyjno-rozrywkowych tzw. „dmuchańcach”.

Spotkanie było okazją, by zaprosić do wspólnej zabawy całe rodziny. Głównym celem imprezy, było nawiązanie kontaktów rodziców z przedszkolem i wywołanie radości ze wspólnych zabaw. W zabawach ruchowych



i konkurencjach sportowych inspirowanych przez nauczycielki, chętnie uczestniczyli wszyscy obecni.

Szczególne podziękowania kierujemy do Rady Rodziców za koordynację całego przedsięwzięcia, zapewnienie atrakcji, zakup niezbędnych artykułów, rodziców, którzy włączyli się w przygotowanie tego szczególnego dnia: reżyserom spektaklu, aktorom, scenografom, rodzicom przygotowującym poczęstunek, dostarczającym ławki, grilla i namioty, radnym z Leśmierza: panu Konradowi Matejczykowi i panu Grzegorzowi Zawiarucha za skuteczne włączenie się w poszukiwanie sponsorów oraz sponsorom: firmie Eko-Trend z Leśmierza, która zakupiła do każdej grupy po dużym zestawie klocków LEGO oraz jajko niespodziankę dla każdego dziecka, państwu Barbarze

i Markowi Bartczakom – Bar-Kryształ z Leśmierza za jajka niespodzianki, ciasteczka i arbuzy, firmie Jamir z Behcic za wędliny, panu Cezaremu Jeziorskiemu – Piekarnia z Krośniewic za pieczywo, państwu Monice i Grzegorzowi Kujawa za owoce, oraz firmom: farma Leśmierz – państwu Grażynie i Waldemarowi Dobrowolskim, GS Ozorków oraz Bankowi Spółdzielczemu w Ozorkowie za wsparcie finansowe przedsięwzięcia.

Każde wydarzenie, które wnosi w życie dziecka uśmiech i zadowolenie jest bezcenne. Wsparcie ze strony rodziców i sponsorów, życzliwość, otwartość i zaangażowanie to ogromna pomoc w kształtowaniu i wychowaniu naszych dzieci. Serdecznie dziękujemy za okazane serce.

**Anna Pruchniewska**  
 Dyrektor Gminnego  
 Przedszkola w Leśmierzu







# Gminny Dzień Matki

W sali Gminnego Ośrodka Kultury w Leśmierzu odbyła się tegoroczna uroczystość z okazji Dnia Matki. Gminna Rada Kół Gospodyń Wiejskich działająca przy Gminnym Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Ozorkowie oraz Gminny Ośrodek Kultury w Leśmierzu po raz kolejny zorganizowali bardzo podniosłą uroczystość dla uhonorowania wszystkich matek z terenu gminy Ozorków.



Galę poprowadziły dyrektor GOK Mirosława Walc i wiceprzewodnicząca Gminnej Rady Kół Gospodyń Wiejskich Anna Majchrzak. Naturalnie, rozpoczęto od powitania wszystkich uczestników spotkania, a w szczególności: Wójta Gminy Ozorków Tomasza Komorowskiego wraz z małżonką, Skarbnik Gminy Ozorków Małgorzatę Domańską, Przewodniczącą Rady Gminy Waldemara Szcześniaka wraz z małżonką, Prezesa Regionalnego Związku Rolników, Kółek i Orga-

nizacji Rolniczych w Łodzi Krzysztofa Banasiaka, Prezesa Gminnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Ozorkowie Leszka Komorowskiego, Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej Rady Gminy radnego Andrzeja Rogalę, redaktora gazety „Gminniak” Pawła Grzelaka. Oczywiście, najgoręcej zostały powitane wszystkie mamy i delegacje KGW. W tym dniu wszystkie myśli i słowa wdzięczności formułowano w Ich kierunku.

Jako pierwszy głos zabrał

Wójt Gminy Ozorków Tomasz Komorowski odnosząc się głównie do niekwestionowanej i nieocenionej roli matki w życiu każdego człowieka. Składając wszystkim matkom życzenia od samorządu Gminy Ozorków, symboliczny bukiet kwiatów Wójt wręczył obecnej na sali pani Lucynie Olczyk z Leśmierza. Kolejnym mówcą składającym najlepsze życzenia obecnym matkom był Prezes RZRKiOR w Łodzi Krzysztof Banasiak, który z kolei kwiaty wręczył Przewodniczącej Annie Majchrzak.

Niektóre z obecnych mam zostały dodatkowo uhonorowane przyznawanymi na wniosek Kół Gospodyń Wiejskich przez Zarząd Regionalnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Łodzi odznaczeniami. „Order Serca Matkom Wsi”, gdzie zasadniczym kryterium jest posiadanie potomstwa. Odznaki te otrzymały:

**pani Zofia Jagodzińska**

– mieszkanka wsi Czerchów, urodzona 1965 r. Pani Zofia od 1984 r. jest członkinią KGW w Czerchowie, bierze udział we wszystkich inicjatywach podejmowanych na rzecz Koła, spotkaniach, wycieczkach. Pomaga także w organizacji imprez i uroczystości których podejmuje się Koło. Matka czwórki dzieci:

- najstarszy syn Łukasz urodzony w 1984 r., kawaler,



pracuje w rodzinnym gospodarstwie.

- córka Aleksandra urodzona w 1985 r., mężatka, matka dwójki dzieci, pracuje w Banku PKO BP w Ozorkowie,
- córka Dominika urodzona w 1986 r., panna, pracownik Banku Spółdzielczego w Zgierz, u,
- najmłodsza córka Angelika, urodzona w 1991 r., mężatka, matka dwójki dzieci.

**pani Anna Karolak**, mieszkanka wsi Borszyn, urodzona w 1968 roku w Zgierzu. Pani Anna wraz z mężem prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 25 ha i zajmuje się hodowlą bydła opasowego. Od 22 lat jest aktywną członkinią KGW w Borszynie. Pomaga w organizacji imprez i uroczystości, których podejmuje się Koło. Matka trójki dzieci:

- najstarsza córka Sylwia, urodzona w 1991 roku, mężatka, matka dwójki dzieci, wspólnie z mężem prowadzi działalność gospodarczą,
- syn Marcin, urodzony w 1993 r., pracuje w firmie Tubądzin,
- córka Monika, urodzona w 1997r., pracuje w firmie HTL w Ozorkowie.

**pani Danuta Krystyna Karolak** – mieszkanka wsi Czerchów, urodzona w 1968 r. w Borowcu. Pani Danuta od 1991 r. jest członkinią KGW w Czerchowie. Aktywnie uczestniczy w działaniach podejmowanych na rzecz Koła oraz przygotowaniach imprez, których podejmuje się Koło. Wspólnie z mężem prowadzi gospodarstwo rolne. Matka czwórki dzieci:

- najstarszy syn Marcin, lat 28, kawaler, kierowca zawodowy,
- córka Anna, lat 27, mężatka, wychowuje trzyletnią córkę,

- córka Dominika, lat 26, mężatka, matka trzech synów, wraz z mężem pomaga w rodzinnym gospodarstwie,
- najmłodszy syn Michał, lat 25, kawaler, kierowca zawodowy.

**pani Anna Wierzbowska** – mieszkanka wsi Czerchów, urodzona w 1967r. Pani Anna jest członkinią KGW w Czerchowie od 2005 roku. Jest także pomysłodawczynią i współorganizatorką wielu imprez, których podejmuje się Koło. Matka trójki dzieci:

- najstarsza córka Monika, urodzona w 1992r., mężatka, pracuje w oddziale mBanku w Łodzi.
- córka Gosia, urodzona w 1994 r., absolwentka Akademii Policyjnej i Pedagogiki, pracuje w Policji w Warszawie,
- syn Łukasz, urodzony w 1996 r., absolwent technikum rolniczego, pracuje w gospodarstwie z rodzicami.

Na tym nie koniec, ponieważ Zarząd Regionalnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Łodzi przyznał również odznaki „Za zasługi dla Kółek Rolniczych”. Oto odznaczone Panie:

**pani Urszula Kafarska** – mieszkanka wsi Skotniki, urodzona w 1949 r. w Dybówce, od 1965 r. (54 lata) należy do KGW. Pełnione funkcje społeczne: od 1978 r. z-ca przewodniczącej KGW w Skotnikach. Od 44 lat śpiewa w amatorskim zespole śpiewaczym złożonym z członkiń koła.

**pani Jolanta Walczak** – mieszkanka wsi Sokolniki-Parcela, urodzona w 1965 r. w Łęczycy, od 1994 r. (25 lat) należy do KGW. Pełnione funkcje społeczne i samorządowe: od 1996 r. pełni funkcję skarbnika w KGW w Sokolnikach-Parceli. Od





24 lat śpiewa w amatorskim zespole śpiewaczym złożonym z członkiń koła. Od 20 lat pełni funkcję sołtysa wsi.

**pani Bożena Wojtczak** – mieszkanka wsi Śliwniki, urodzona w 1952 r. w Gajówce. Od 1983 r. (36 lat) należy do KGW. Pełnione funkcje społeczne: od 1991 do 2014 r. pełniła funkcję zastępcy przewodniczącej KGW w Śliwnikach. Od 5 lat jest przewodniczącą. Od 1993 r. corocznie reprezentuje KGW oraz gminę Ozorków na Wojewódzkich Olimpiadach Wiedzy o Wiejskim gospodarstwie Domowym w Bratoszewicach organizowanej przez Łódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego.

Po odznaczeniach, w scenariuszu uroczystości pozostały jeszcze występy artystyczne dla obecnych mam w wykonaniu artystów współpracują-

cych z Gminnym Ośrodkiem Kultury. Najpierw zaprezentowała się solistka Wiktoria Kicińska z utworami: „Ludzkie gadanie”, „Sen motyla”, „Dobranoc Panowie”. Następnie wystąpiła Kapela Podwórkowa „Cwaniaki” z wokalistą Bogdanem Krzewińskim wykonując utwory: „Na trzecim piętrze”, „W Tramwaju”, „Franka”, „Poleczka”. Natomiast młodzieżowy zespół wokально-instrumentalny „Mirage” z solistką Klaudią Kusztełak wykonał piosenki: „Nie samym chlebem”, „Szpilki”, „Bez reguł” i „Jestem, jaka jestem”.

Występy naszych artystów z utworami dedykowanymi wszystkim mamom zakończyły uroczystość w Leśmierzu z okazji Dnia Matki, natomiast jeszcze tego samego dnia świętowano okazały jubileusz w Tymienicy.



## Jubileusz w Tymienicy



Muzyka i śpiew w formie zorganizowanej istnieją w Tymienicy od 25 lat. Tam, w miejscowej świetlicy od ćwierćwiecza rozbrzmiewają ludowe melodie w wykonaniu śpiewających Pań oraz akompaniujących Im Panów. Rzadko się zdarza, by występowali osobno, ale tamtejsi ludowi muzycy mają również w składzie kapeli dobrego wokalistę. Wieloletnia działalność stwarzała dużo różnych okazji do

pokazania swoich możliwości. Systematyczne uczestnictwo w życiu kulturalnym gminy, a także imprezy wyjazdowe pozwalają przypisać tymże artystom ludowym określone zasługi dla naszego folkloru. Na okoliczność obchodzonego 25-lecia istnienia Zespołu Śpiewaczego i Kapeli Ludowej urządzono jubileuszową uroczystość w dniu 2 czerwca br.

Uczestnikami spotkania byli zaproszeni goście, którzy



w tym samym dniu wzięli udział w uroczystym Dniu Matki wraz z delegacjami KGW z terenu gminy Ozorków. Jubilaci pragnęli z tej okazji wszystkich ugościć i przypomnieć krótko przebieg działalności kulturalnej w minionym 25-leciu.

Jako pierwsza wystąpiła Pani Wiesława Szczepaniak – członkini Zespołu Śpiewaczego i jednocześnie Przewodnicząca miejscowego KGW: „Zespół Śpiewaczy w Tymienicy powstał w 1994 roku. Instruktorem od chwili powstania jest Stanisław Malanowski. Współpracujemy z kapelą, a pieczę nad zespołem sprawuje Gminny Ośrodek Kultury w Leśmierzu. Wszystkie śpiewające Panie to członkinie KGW, które powstało w 1965 roku (54 lata). Pierwszymi założycielkami Zespołu były: Zofia Milczarek, Dorota Wiśniewska, Stanisława Wiśniewska. W krótkim czasie dołączyły: Elżbieta Adryńczyk i Wiesława Szczepaniak. W ciągu 25 lat istnienia Zespołu, Panie się zmieniały – z różnych

przyczyn. Przychodziły i zasiadały Zespół, za co Im gorąco dziękujemy. Od dłuższego czasu mamy stały skład pań śpiewających: Dorota Wiśniewska, Elżbieta Adryńczyk, Wiesława Szczepaniak, Barbara Karolak, Jolanta Matusiak. Pierwszym występem poza gminą Ozorków był w 1996 roku Przegląd Twórczości Ludowej w Parzęczewie. Drugi Przegląd z naszym udziałem odbył się w Konstancynie Łódzkiej. Co roku bierzemy udział w Dożynkach Gminno-Parafialnych. Brałyśmy również udział w Dożynkach Powiatowych w Zgierzu. W roku 2007 nasz Zespół wraz z Kapelą uczestniczył w Przeglądzie Wojewódzkim w Łodzi na ul. Piotrkowskiej. W 2009 roku uczestniczyliśmy w „Czarze jesieni” w Głownie z piosenkami dla seniorów. Na jednym ze spotkań ustaliłyśmy odwiedzinę w Domu Opieki w Ozorkowie. Za występ zostałyśmy nagrodzone gorącymi brawami i łzami szczęścia od podopiecznych DPS. W 2010





roku obchodziliśmy 15-lecie Zespołu Śpiewaczego. Z okazji jubileuszu otrzymałyśmy odznakę „Zasłużony dla Gminy Ozorków” oraz buty do stroju ludowego. W latach 2013-2015 brałyśmy udział w przeglądzie piosenek kapel w MOK-u Ozorków. Mimo sporej konkurencji zespołów i solistów, w obydwu kategoriach zdobyłyśmy III m-ce. W roku 2016 brałyśmy udział w Edycji Jarmarkowej na dniach Ozorkowa, gdzie wraz z kapelą śpiewałyśmy nasze ludowe piosenki. W następnych latach brałyśmy czynny udział w imprezach gminnych jak Wieczory kolęd, Jajeczko oraz Oplatek dla seniorów i samotnych. Zbieramy się również w świetlicy i sobie podśpiewujemy – i myślimy – żeby chęci pozwoliły nam jeszcze któryś rok pośpiewać.”

O muzykowaniu Kapeli, krótkie wspomnienie przedstawił instruktor Stanisław Malanowski:

„Kapela „Wuja Stasia” oprócz przygrywania Zespołowi Śpiewaczemu ma swoje osiągnięcia indywidualne. Pierwszymi założycielami Kapeli, która miała nazwę „Tymieniczanie” byli Daniel Kołodziejczyk – skrzypce, Stanisław Malanowski – akordeon i Józef Kujawa – bęben. Kapela brała udział w Przeglądach Kapel i Śpiewaków Ludowych w Bedlnie. Były to lata: 2004, 2006, 2009, 2011, kiedy to nasze występy oceniano wysoko – na III m-ce. Drugim przeglądem w kategorii kapel był Konstantynów Łódzki, zajęliśmy tam II m-ce. Występowaliśmy także w Głównie. Bierzemy udział we wszystkich uroczystościach gminnych. W ciągu tych minionych lat skład kapeli się zmieniał. Przyjęliśmy też nazwę „Wuja Stasia”. W tych latach kapelę tworzyli: Stanisław Jaworski, Eugeniusz Dłużewski, Andrzej Radke, Stefan Cieślak, Jan Gierzwiński oraz Edyta Świączak. Od długiego już czasu mamy stały skład: pan Jerzy Świączak, Stanisław Malanowski, Eugeniusz Dłużewski

i Stanisław Matusiak. Spotykamy się w świetlicy, gdzie ćwiczymy swoje utwory. Bierzemy udział w „Powitaniu Wiosny” przygrywając przedszkolakom z Leśmierzka maszerującym z kukłą na „topienie Marzanny”. Naszym marzeniem jest to, żeby zdrowie dopisywało i pozwoliło na dalsze muzykowanie.”

Wspomnienie o minionym 25-leciu podsumowano krótkim koncertem w wykonaniu Jubilatów.

Później były wystąpienia przedstawicieli gminnego samorządu, zaproszonych gości oraz koleżanek z KGW. Wójt Gminy Ozorków Tomasz Komorowski gratulował i dziękował miejscowym animatorom kultury ludowej za wieloletnie funkcjonowanie i duże zaangażowanie w swoim środowisku, za obecność na forum gminy oraz reprezentowanie gminnego folkloru w Polsce. Następnie wręczył Jubilatom kwiaty, a Przewodniczący Rady Gminy Waldemar Szeżeński wraz ze Skarbnik Gminy Małgorzatą Domańską obdarowali Jubilatów parasolkami. Prezes Regionalnego Związku Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych w Łodzi Krzysztof Banasiak uhonorował artystów z Tymienicy firmowymi dyplomami i również gratulował wytrwałości wręczając paniom kwiaty. Moc uścisków i podziękowań za współpracę kulturalną przekazały również jubilatki – dyrektor GOK Mirosława Walc, Przewodnicząca KGW w Maszkowicach Anna Majchrzak i Przewodnicząca KGW w Sokolnikach-Parceli Zdzisława Pietruszewska.

Ogrom emocji, przyjaznych gestów i ciepłych słów jubilatki odwzajemnili okolicznościowym tortem i słodkim szampanem. Gospodynie z KGW Tymienica przygotowały też wystawny poczęstunek, bo okazja była znakomita, a wśród gości sami przyjaciele. Pomyślano także o muzyce do tańca, gdzie rolę DJ-a pełnił doskonały muzyk pan Zygmunt Targalski.

Pao

## Z życia świetlic

Z okazji zbliżającego się Dnia Matki w maju odbyły się twórcze zajęcia plastyczne pod hasłem „Zrób to sam – upominek okolicznościowy” dla bliskiej osoby. Z wielkim zaangażowaniem i radością dzieci przygotowały dla swo-

## Parzyce i Małachowice-Kolonia

ich mam pachnące lampiony serca.

27 maja w świetlicy w Parzycach i 28 maja w świetlicy w Małachowicach-Kolonii w ramach święta wszystkich mam odbyły się spotkania z konsultantkami kosmetycznymi. Uczestniczki mogły zapoznać się z kosmetykami do pielęgnacji twarzy, dowiedzieć się, jak dbać i pielęgnować skórę. Wspólnie



spędzony czas, w miłym gronie przy kawie i słodkim poczęstunku z pewnością był pełen inspiracji i dobrej energii. Mamy mogły oderwać się od codziennych obowiązków i pozwolić sobie na chwilę relaksu.

Natomiast dzieci z okazji swojego święta tworzyły anty-stresowe zabawki sensoryczne w postaci gniotka. Zabawa gniotkiem przynosi uprag-

nione odprężenie, zgniatanie balona wypełnionego mąką lub ryżem ma działanie odstresowujące i pozwala wyrzucić z siebie negatywne emocje, tym samym relaksując i wprowadzając w dobry nastrój. Jedno jest pewne, dobry nastrój towarzyszył dzieciom podczas tworzenia tych zabawek, a także wspólnych zabaw i gier na placu zabaw.

**Agata Włodarczyk**

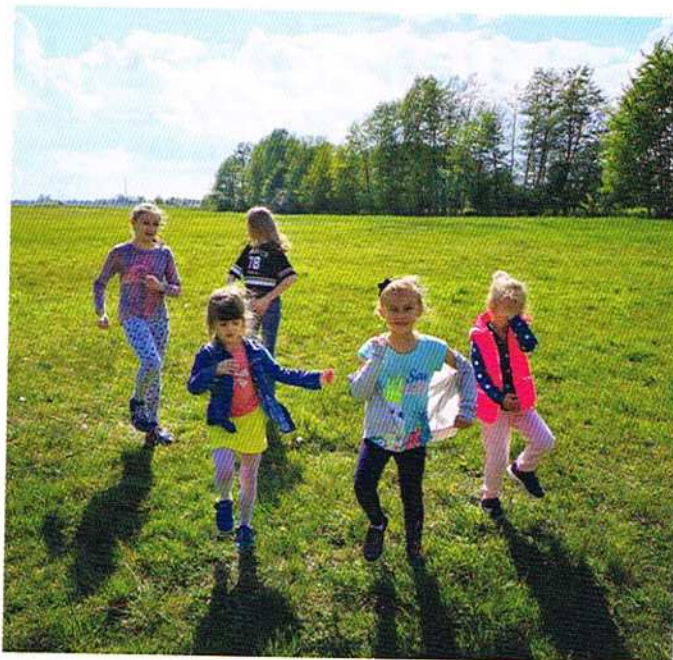


# Czerchów

Ciepłe majowe dni staraliśmy się spędzić na powietrzu. Korzystaliśmy ze wszystkich miejsc przeznaczonych do gier i zabaw – z boiska, placu zabaw i otaczającego go terenu. Odbywały się różnego rodzaju gry i zabawy ruchowe, które stanowią jedną z ulubionych form aktywności, a możliwość przebywania na łonie natury oraz obserwowania i podziwiania jej piękna jest zawsze

jej dodatkowym atutem. Zajęcia na świeżym powietrzu inspirowały do tworzenia pięknych wiosennych pejzaży. 26 maja to Dzień Matki. W naszej świetlicy dzieci doskonale o tym święcie pamiętały i chętnie wykonały piękne wyszywane obrazy dla swoich Mam. Odbyły się także warsztaty plastyczne – lepienie z gliny.

**Daria Chmielecka**







## Skromnica i Pełczyska

W maju dzieci z Pełczyska i Skromnicy bardzo się starały, by obdarować swe ukochane mamy w dniu ich święta pięknymi upominkami. Tym razem dzieci wręczyły ramkę wykonaną z kartonu i patyczków kreatywnych ozdobioną kwiatkami z quillingu. Każde dziecko podarowało swojej mamie także dyplom dla „Najlepszej mamy na świecie”, na którym napisało, za co kocha mamę!

3 czerwca w Skromnicy odbył się nasz świetlicowy

wy Dzień Dziecka. W tym dniu na dzieci czekało kilka atrakcji jak malowanie mega kolorowanek, kolorowe warokoczyki, gry i quiz. Świetliczkom bardzo spodobała się niespodzianka w postaci warsztatów balonowych. Z pomocą pani instruktorki nauczyliśmy się robić z baloników różne cuda, np. kwiatki, motyle, pieski czy miecze. Na zakończenie wszystkie dzieci otrzymały balony ze swoimi imionami.

**Agnieszka Tomczak**





## Sierpów

Wiosna w pełni, a przyroda raczy nas cudownymi widokami i zapachami kwitnących drzew i kwiatów - tylko jeden jest taki miesiąc - maj! Uczestnicy zajęć świetlicowych chętnie korzystali z jego uroków. Spędzając czas na placu świetlicowym rozgrywali mecze w piłkę nożną i siatkówkę, aktywnie uczestniczyli także w grach i zabawach.

21 maja dzieci wzięły udział w warsztatach, podczas których tworzyły upominki dla Mam. Tematem przewodnim była papierowa wiklina, z której to wyplatały piękne serca i zdobyły piankowymi ozdobami, m.in. kwiatkami i motylkami.

28 maja w naszej świetlicy odbyło się spotkanie z okazji

Dnia Mamy. Zaproszone Panie wzięły udział w warsztatach makijażu. Podczas spotkania poznały triki stosowane przez wizażystów, pozwalające udoskonalić wizerunek, nauczyły się także malować „krok po kroku”. Wszystkie etapy makijażu były szczegółowo pokazywane i omawiane przez zaprzyjaźnionych z naszą świetlicą przedstawicieli znanej firmy kosmetycznej. Wspólnie spędzony czas stał się inspirującą chwilą i miłą zabawą w świecie wizażu.

31 maja hucznie obchodziliśmy Dzień Dziecka. Najmłodszy mieszkańcy Sierpowa i Konar wzięli udział w zawodach sportowych, zorganizowanych na placu świetlicowym, w programie znalazł się m.in. tor przeszkód, skok



w dal, przeciąganie liny, ringo. Mimo iż dzieci zmagaly się w wielu konkurencjach, tego dnia nie było przegranych. Wszystkie dzieci otrzymały kartę z życzeniami oraz kolorowy stoik ze słomką, idealny

uśmiechy i bajeczne rumieńce, a to najcenniejsza nagroda dla nas, dorosłych!

W okresie wakacji na dzieci i młodzież czeka w naszej świetlicy wiele atrakcji, m.in. wycieczki, wspólne grillo-



do letnich orzeźwiających lemoniad, napojów i koktajli. Zwieńczeniem spotkania był słodki poczęstunek oraz karaoke w wykonaniu naszych milusińskich. Na twarzach dzieci trudno było zliczyć

wanie, zajęcia kreatywne, plastyczne i kulinarne. Harmonogram zajęć tradycyjnie jest dostępny w świetlicy środowiskowej w Sierpowie. Zapraszamy!

Anna Kubczak

# Sokolniki-Las



Maj w sokolnickiej świetlicy upłynął w bardzo miłej atmosferze. Nasza świetlica jest miejscem, gdzie dzieci mogą przyjemnie i pożytecznie spędzić czas poprzez rozwój, naukę nowych umiejętności, nie brakuje też gier, zabaw, relaksu i odpoczynku.

W minionym miesiącu odrabialiśmy wspólnie lekcje, a także prowadziliśmy rozgrywki w gry planszowe. Na początku maja skupiliśmy swoją uwagę na omawianiu świat narodowych. Dzieci wykonały z tej okazji flagi Polski. Ponieważ pogoda częściowo



dotrzymać, nie mogło zabraknąć także spacerów i zabaw na świeżym powietrzu, które dzieci uwielbiają. Podczas zajęć plastycznych dzieci tworzyły przepiękne kwiaty z bibuły oraz wazony na Dzień Matki, które obecnie zdobiją świetlicowe parapety.

Świetlica w Sokolnikach-Lesie to także miejsce dla dorosłych, którzy podczas spotkań w miłej i przyjaznej atmosferze mogą podobnie jak dzieci zadbać o swój rozwój przy okazji różnego rodzaju warsztatów.

16 maja gościliśmy u nas panią dietetyk Małgorzatę Wasiak, która poprowadziła niezwykle interesujący wykład na temat wpływu

diety na rozwój chorób cywilizacyjnych. W drugiej części spotkania była możliwość sprawdzenia zawartości tkanki tłuszczowej i mięśniowej w organizmie, określenia wieku metabolicznego i indywidualnego zapotrzebowania energetycznego na profesjonalnym analizatorze składu ciała. Obecni na spotkaniu mieli możliwość uzyskania indywidualnych porad dietetycznych. Warsztaty cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców Sokolnik i okolic.

W kolejnych miesiącach planowane są kolejne spotkania i warsztaty. Zapraszamy serdecznie!

**Karolina Balik**



**ŁÓDZKI OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO**  
zs. w Bratoszowicach

Pod patronatem



**XXI WOJEWÓDZKA WYSTAWA ZWIERZĄT HODOWLANÝCH**

Partnerzy Wzrosty:  Partnerzy Wspierający: 

**22-23.06.2019 r.**  
**BRATOSZEWICE**

*Targi Rolne*  
**W SERCU POLSKI**

**KONKURS BEZPIECZNE GOSPODARSTWO ROLNE**

Partnerzy medialni:  **WSTĘP WOLNY!**  
**Zapraszamy**  
w godzinach 8.00-16.00

Adres: 95-011 Bratoszowice, ul. Nowości 32, tel. 42 719 89 28, 29, fax 42 719 66 99  
e-mail: targi@lodr-bratoszowice.pl, www.lodr-bratoszowice.pl



# Msza św. jubileuszowa w Modlnej

*„Bądź naszym nauczycielem”*

9 czerwca br. w kościele pw. Bożego Ciała i Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika w Modlnej ks. proboszcz Piotr Bratek sprawował dziękczynną mszę świętą z okazji jubileuszu 25 lat kapłaństwa. Jak wspominał Szanowny Jubilat w swym przemówieniu – święcenia kapłańskie przyjął z rąk Nuncjusza Apostolskiego abp. Bolonka w łódzkiej katedrze 11 czerwca 1994 r., po studiach w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi, gdzie Diecezją Łódzką kierował wówczas abp Władysław Ziółek.



Pierwszą miejscowością, gdzie ks. Piotr Bratek pełnił posługę duszpasterską był Sulców, a następnie Czarnocin, Łódź, Zgierz, Aleksandrów Łódzki, by z początkiem października 2014 r. trafić do modlińskiej parafii. Tutaj właśnie – w czasie uroczystości Zesłania Ducha Świętego – proboszcz Parafii w Modlnej dziękował Bogu za łaskę kapłaństwa na okoliczność swojego jubileuszu, a mszę świętą odprawił w intencji najbliższej rodziny,

tj. swoich rodziców, sióstr, brata oraz dziadków.

W czytaniu Pisma Świętego podczas mszy jubileuszowej brali udział – sołtys Czerchowa Jan Karolak i radna z Małachowic Małgorzata Kowalska. Jubileuszowe kazanie ks. Bratek poświęcił powołaniom kapłańskim – sięgając do samych źródeł, tj. wiary katolickiej – uczniów Pana Jezusa, Apostołów głoszących Ewangelię. Przebieg eucharystii uświetnił zespół śpiewaczy z Sokolnik-Parceli,



miejscowy chór kościelny oraz Orkiestra Dęta OSP Solca Wielka, ale najwspanialszą oprawę uroczystości stanowili licznie zgromadzeni parafianie i zaproszeni goście.

Po komunii św. i błogosławieństwie nastąpiła część uroczystości z udziałem parafian i gości zaproszonych w roli głównej. Miejscowa radna Anna Sowińska czuwała nad przebiegiem jubileuszowych wystąpień z częścią artystyczną włącznie. Były najróżniejsze podziękowania za 5 lat posługi w modlińskiej parafii oraz gratulacje z okazji 25 lat posługi kapłańskiej. W imieniu samorządu Gminy Ozorków Jubilata – ks. proboszcza Piotra Bratka uhonorowali – Wójt Gminy Tomasz Komorowski i Sekretarz Gminy Małgorzata Tomczak. Były również serdeczne podziękowania od Rady

Parafialnej, Żywej Róży, delegacji poszczególnych miejscowości, które swoim zasięgiem obejmuje parafia, jednostek OSP Modlnej i Czerchowa oraz bliskich znajomych z rodzinnych stron i Aleksandrowa Łódzkiego. Upominek muzyczny dla Jubilata przygotował Zespół Śpiewaczy z Maszkowic i Kapela Ludowa Cwaniaki, natomiast Orkiestra Dęta zagrała „100 lat”.

Na tym zakończono jubileuszową uroczystość w świątyni, ponieważ na trzecią część 25-lecia ks. Piotr Bratek zaprosił wszystkich do miejscowej remizy OSP, gdzie strażacy urządzili odpowiednie miejsce na jubileuszowy poczęstunek. Były też występy muzyczne, a rozpoczęła Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej z Solcy Wielkiej.

Pao



**Jubileusz 200 lat Stanisława Moniuszki**  
**Jubileusz 30 lat Orkiestry „Łódzkie Smyczki”**  
**„XXXI Muzyczne Lato” Miasto – Ogród Sokolniki 2019**  
**Międzynarodowy Festiwal Muzyki Kameralnej**

**Patronaty honorowe:**

Wojewoda Łódzki – Zbigniew Rau, Marszałek Województwa Łódzkiego – Grzegorz Schreiber,  
 Arcybiskup Metropolita Łódzki – ks. Grzegorz Ryś  
 Dyrektor festiwalu – Ryszard Jan Osmoliński

**23.06.2019 r. niedziela, godz. 18.00.** Kościół Parafialny w Sokolnikach-Lesie  
 Koncert Inauguracyjny

Patronat: Tomasz Komorowski – Wójt Gminy Ozorków  
 „Łódzkie Smyczki” / The Wieniawski String Orchestra z OSM II st. im. H. Wieniawskiego w Łodzi – dyr. Ryszard J. Osmoliński,  
 Polskie Duo Skrzypcowe – Monika i Ryszard Osmolińscy, Paulina Kubiak – sopran,  
 Duo gitarowe „ANIOLI” – Aniela Milala & Oliwia Osmolińska

**30.06.2019 r., niedziela, godz. 18.00.** Kościół Parafialny w Sokolnikach-Lesie  
 Patronat: Bogdan Jarota – Starosta Zgierski

Dorota Szyszowska – Janiak – harfa, Witold Janiak – fortepian oraz Zosia Janiak – harfa i Tymek Janiak – fortepian

**7.07.2018 r. niedziela, godz. 18.00.** Kościół Parafialny w Sokolnikach-Lesie

Patronat: Towarzystwo Przyjaciół Miasta – Ogrodu Sokolniki  
 Piotr Wilczyński – organy, Agnieszka Wilczyńska – klawesyn oraz Juliusz Wilczyński – skrzypce i Fryderyk Wilczyński – wiolonczela

**14.07.2018 r., niedziela, godz. 18.00.** Kościół Parafialny w Sokolnikach-Lesie

Patronat: J.M. Rektor Uniwersytetu Łódzkiego – prof. Antoni Różalski  
 Magdalena Kling-Fender – skrzypce, Robert Fender – wiolonczela oraz Ania Fender – wiolonczela i Natalia Fender – skrzypce

**21.07.2018 r., niedziela, godz. 18.00.** Kościół Parafialny w Sokolnikach-Lesie

Patronat: Jacek Socha – Burmistrz Miasta Ozorkowa  
 Zespół Familiaris z Pniew – Poezja śpiewana: Paulina Królak, Ewelina Królak, Ryszard Królak – gitary akustyczne i śpiew

**28.07.2018 r., niedziela, godz. 18.00.** Kościół Parafialny w Sokolnikach-Lesie

Patronat: JM Rektor Akademii Muzycznej w Łodzi – prof. Cezary Sanecki  
 Joanna Woszczyk – Garbacz – flet, Jakub Garbacz – organy oraz Zuzia Garbacz – kontrabas i Hania Garbacz – wiolonczela

**4.08.2018 r. niedziela, godz. 18.00.** Kościół Parafialny w Sokolnikach-Lesie

Patronat: Towarzystwo Przyjaciół Miasta – Ogrodu Sokolniki  
 Karolina Barycka – Kozyra – sopran, Michał Makulski – fortepian, Polskie Duo Skrzypcowe – Monika i Ryszard Osmolińscy  
 oraz Oliwia Osmolińska – gitara i Agnieszka Osmolińska – fortepian

**11.08.2018 r. niedziela, godz. 18.00.** Kościół Parafialny w Sokolnikach-Lesie

Patronat: J.M. Rektor Uniwersytetu Łódzkiego – prof. Antoni Różalski  
 Lech Bałaban – altówka, Agnieszka Bałaban – wiolonczela oraz Jan Bałaban – skrzypce, Julia Bałaban – klawesyn,  
 Mirella Bałaban – fortepian

**15.08.2018 r. środa, godz. 11.30.** Kościół Parafialny w Sokolnikach-Lesie

Patronat: ks. Piotr May – Majewski – Proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej w Sokolnikach  
 Simon Sammoun i Suheil Sammoun – skrzypce, fortepian, śpiew (Syria)

**18.08.2018 r. niedziela, godz. 18.00.** Kościół Parafialny w Sokolnikach-Lesie

Zakończenie Festiwalu  
 Patronat: Tomasz Komorowski – Wójt Gminy Ozorków  
 Marzena Trzebińska – sopran, Olga A. Osmolińska – skrzypce, Edyta Piwowarczyk – fortepian

**Słowo o muzyce:** Elżbieta Stępnik, Witold Paprocki, Andrzej Leja, Ryszard J. Osmoliński

Organizatorzy zastrzegają sobie możliwość zmiany programu

Akademia Muzyczna w Łodzi, Uniwersytet Łódzki, Urząd Wojewódzki w Łodzi, Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego,  
 Starostwo Powiatowe w Zgierzu, Urząd Miejski w Ozorkowie, Urząd Gminy Ozorków, Gminny Ośrodek Kultury w Leśmierzu,  
 Telewizja Łódź, Radio Łódź S.A., Parafia Rzymskokatolicka w Sokolnikach-Lesie, Towarzystwo Przyjaciół Miasta – Ogrodu Sokolniki

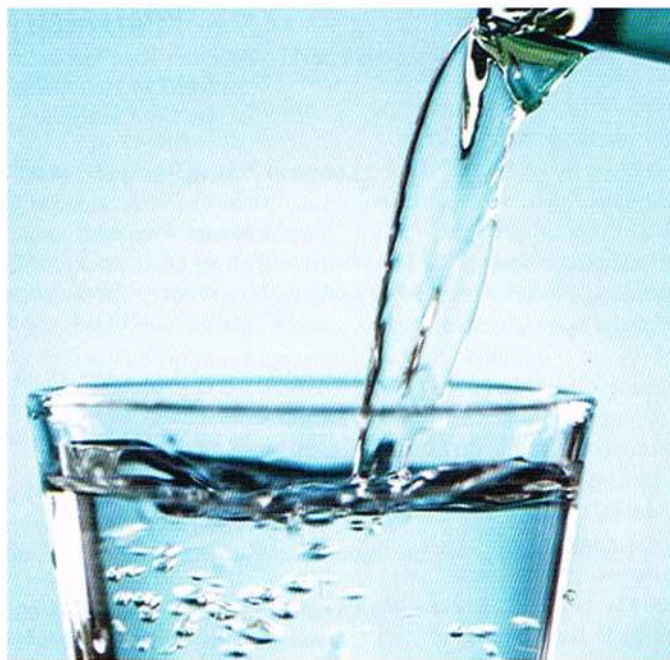
# Apel o oszczędne zużywanie wody w okresie utrzymujących się upałów

Przed nami dni z bardzo wysokimi temperaturami. Utrzymujące się upały powodują bardzo duże zużycie wody. Apelujemy do mieszkańców naszej gminy oraz osób odwiedzających swoje nieruchomości w celach rekreacyjno-wypoczynkowych o zużywanie wody tylko do celów socjalno-bytowych oraz dla zwierząt domowych i gospodarskich.

W najbliższych dniach zapowiadanych upałów ograniczymy do minimum zużycie wody do innych celów, np. podlewania trawników i ogródków, napełniania ogrodowych basenów, czy też do mycia swoich samochodów. Dla wspólnego dobra prosimy o zgłaszanie wszystkich przypadków nielegalnego poboru wody z hydrantów.

Musimy być również przygotowani na wystąpienie czasowych spadków ciśnienia w sieci wodociągowej. Mogą być to sytuacje sporadyczne, ale możliwe jeśli duży pobór wody będzie się utrzymywał. Obecnie stacje uzdatniania wody pracują w określonych porach dnia na maksymalnych wydajnościach.

**Urząd Gminy Ozorków**



## Sport

Sezon piłkarski 2018/2019 już za nami. Wśród drużyn A klasy występują piłkarze LKS Magnat Sierpów, wraz z młodzieżową drużyną Orlik pod opieką nauczyciela W-F SP Leśmierz Piotra Śliwińskiego. Większość naszych drużyn z kl. B (LKS Małachowice,

LKS Czerchów, LKS Wróblew, LKS Modlna) utrzymuje się na podobnym poziomie (mała różnica w punktacji), ale ciężko było w tym sezonie naszym drużynom stanąć na czołowych miejscach w tabeli.

Najsłabiej powiodło się drużynie LKS Skromnica. Warto dodać, że w ramach promocji piłkarstwa wśród dzieci i młodzieży, Prezes Łódzkiego Związku Piłki



Nożnej Adam Kaźmierczak nagroził jednego z najmłodszych piłkarzy w gminie Ozorków – Kubę Sumińskiego z Czerchowa. Tata Kuby – bramkarz Santosa Czerchów, zabiera często syna na zawody i był również z nim podczas grudniowego turnieju halowego naszych drużyn LKS/LZS. Wówczas, obecny na turnieju Prezes Kaźmierczak obiecał Kubie nagrodę za zainteresowanie sportem i oczywiście słowa dotrzymał. Na boisku

w Czerchowie podczas meczu w dniu 9 czerwca br. prezenty z ŁZPN, tj. piłka nożna i piłkarskie gadzety trafiły do rąk młodego piłkarza z Czerchowa. Była to jednocześnie szczęśliwa niedziela dla czerchowian – wygrali mecz ze Szczawinem 7:1. Obecnie, drużyny rozgrywają turniej piłkarski „Puchar Wójta” – 23 czerwca – eliminacje w Małachowicach i Wróblewie, a 30 czerwca mecz finałowy w Sierpowie.

**Pao**

## Co słyszeć w GOK?

Ostatnie tygodnie upłynęły naszym kapelom ludowym na wyjazdach i rywalizacjach muzycznych z innymi znanymi kapelami z różnych województw. Z XVIII Spotkań Folklorystycznych Polski Centralnej, zorganizowanych 25 maja w Sieradzkim Parku

Etnograficznym Kapela im. Tadeusza Kubiaka wróciła z I nagrodą. Gratulujemy!

\* \* \*

Powodem do dumy są również osiągnięcia solistki Wiktorii Kicińskiej, która debiutowała w działającym przy naszym ośrodku kultury



zespolu wokalnym „Pięciolonia”. Wiktorija jest uczennicą III klasy Gimnazjum w Solcy Wielkiej. Pomimo młodego wieku jest już laureatką wielu konkursów muzycznych, na których zajmuje I miejsca. Są to konkursy o randze wojewódzkiej i ogólnopolskiej. Wiktorija Kicińska uczęszcza do ogniska muzycznego w Solcy Wielkiej, które prowadzi

nasz instruktor Daniel Chałupnik. Niedawno, zdobyła I miejsce w Wojewódzkim Konkursie Piosenki im. Marka Grechuty, zorganizowanym w Młodzieżowym Domu Kultury im. Małego Księcia w Ozorkowie.

**Mirosława Walc**  
 Dyrektor Gminnego  
 Ośrodka Kultury  
 w Leśmierzu

## Razem możemy więcej – klasa VIII z wizytą w domu dziecka

Szkolne Koło Wolontariatu już po raz kolejny zorganizowało zbiórkę środków pielęgnacyjnych, zabawek, ubrań i artykułów dziecięcych dla dzieci z zaprzyjaźnionego Domu dla Małych Dzieci w Łodzi. W akcję włączyła się cała społeczność szkolna, a także uczniowie z klasy VI c ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Ozorkowie wraz z wychowawcą p. Marzeną Olczak.

Liczne dary 30 maja br. zawieźli dla maluchów uczniowie klasy VIII wraz z pedagogiem szkolnym i wychowawcą. Każdy podopieczny z okazji nadchodzącego Dnia Dziecka otrzymał paczkę ze słodkim upominkiem, a na rzecz placówki została przekazana sokowirówka. Najważniejsze jednak w tym spotkaniu było wspólne spędzenie czasu na zabawie, czytaniu bajek i tańcach. Dzieci bardzo ucieszyły się z tej wizyty. Wszystkim osobom, które włączyły się w naszą akcję serdecznie dziękujemy! Mamy już pewność, że razem możemy więcej.

Liczne dary 30 maja br. zawieźli dla maluchów uczniowie klasy VIII wraz z pedagogiem szkolnym i wychowawcą. Każdy podopieczny z okazji nadchodzącego Dnia Dziecka otrzymał paczkę ze słodkim upominkiem, a na rzecz placówki została przekazana sokowirówka. Najważniejsze jednak w tym spotkaniu było wspólne spędzenie czasu na zabawie, czytaniu bajek i tańcach. Dzieci bardzo ucieszyły się z tej wizyty. Wszystkim osobom, które włączyły się w naszą akcję serdecznie dziękujemy! Mamy już pewność, że razem możemy więcej.

**Katarzyna Olczak-Surowiec**  
 pedagog szkolny w SP Solca Wielka





## Święto Strażaków w Ozorkowie

Kilkadziesiąt jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu powiatu Zgierskiego, wspólnie z funkcjonariuszami działających JRG i Komendy Powiatowej PSP w Zgierzu uczestniczyło w dniu 1 czerwca br. w uroczystościach Powiatowego Dnia Strażaka i 120-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Ozorkowie - zorganizowanych w centralnym miejscu miasta, tj. na placu Jana Pawła II.

Wszystkie nasze jednostki OSP (Solca Wielka, Czerchów, Leśmierz, Modlna) wystawiły stosowne delegacje z pocztami sztandarowymi. Władze samorządowe Gminy Ozorków reprezentował

wójt Tomasz Komorowski. Zaproszenie skierowano również do Orkiestry Dętej OSP Solca Wielka, która znacząco uświetniła ozorkowskie obchody Dnia Strażaka.

Rozpoczęto mszą polową,

której przewodniczył Proboszcz Parafii św. Józefa Oblubieńca NMP i Podwyższenia Krzyża Świętego w Ozorkowie ks. Zbigniew Kaczmarekiewicz, przy obecności zgierskiego dziekana, proboszcza parafii św. Katarzyny w Zgierzu ks. kan. Andrzeja Chmieleckiego i kapelana powiatowego strażaków druha księdza Zdzisława Sudry.

Po odprawionej mszy świętej nastąpiło wciągnięcie flagi państwowej na maszt i rozpoczęła się oficjalna część uroczystości zgodnie ze strażackim ceremoniałem. Strażaków zaszczylił w tym dniu Łódzki Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej nadbrygadier Jarosław Wlazłowski, który zaraz po oficjalnym powitaniu wręczył nominację na stanowisko zastępcy Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Zgierzu mł. bryg. Adamowi Antczakowi.

Wśród wielu przybyłych oficjeli – samorządowców, oficerów, przedstawicieli róż-

nych instytucji, na widowni zasiedli posłowie na Sejm RP Marek Matuszewski i Artur Dunin. Sporo czasu poświęcono zasłużonym strażakom, którym na placu Jana Pawła II wręczano odznaczenia. Znaczącą część uhonorowanych strażaków stanowili druhowie z jednostek OSP gminy Ozorków - odznaczeni uchwałą Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP województwa łódzkiego.

Strażackie święto w Ozorkowie było też miejscem wręczenia nominacji przez Łódzkiego Komendanta Wojewódzkiego i Komendanta Powiatowego funkcjonariuszom PSP, którym nadano stopnie służbowe. Były też nagrody i wyróżnienia od przybyłych gości dla najlepszych strażaków.

W związku ze 120-leciem Ochotniczej Straży Pożarnej w Ozorkowie, Prezes OSP Ozorków Jarosław Kaspro-wicz wręczył pamiątkowe statuetki za współpracę i za-

### Złoty Medal „Za Zasługi Dla Pożarnictwa”

- Kochański Marian - OSP Solca Wielka
- Michalak Krzysztof - OSP Solca Wielka

### Srebrny Medal „Za Zasługi Dla Pożarnictwa”

- Grabarczyk Józef - OSP Solca Wielka
- Pietrzak Arkadiusz - OSP Solca Wielka

### Brazowy Medal „Za Zasługi Dla Pożarnictwa”

- Grzesik Jan - OSP Leśmierz
- Granosik Włodzimierz - OSP Czerchów
- Karolak Józef - OSP Czerchów
- Karolak Sławomir - OSP Czerchów
- Karolak Adam - OSP Czerchów





sługi dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Ozorkowie, a następnie przedstawił w zarysie historię swojej jednostki. Okolicznościowe przemówienia skierowane do wszystkich strażaków, a w szczególności do jubilatów z Ozorkowa wygłosili: poseł na Sejm RP Marek Matuszewski, poseł na Sejm RP Artur Dunin, Łódzki Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej nadbrygadier Jarosław Wlazłowski, starosta zgierski Bogdan Jarota, burmistrz Ozorkowa Jacek Socha. Gratulacje i życzenia od samorządu Gminy

Ozorków złożył Prezesowi OSP Ozorków wójt Tomasz Komorowski.

Na zakończenie uroczystości wszystkie obecne pododdziały wzięły udział w defiladzie, kierując się do siedziby OSP Ozorków, gdzie organizatorzy urządzili strażacką majówkę z poczęstunkiem. Na placu Jana Pawła II natomiast pozostały dzieci, o których też pomyślano, bo przecież strażackie świętowanie zbiegło się z Dniem Dziecka. Przygotowano dla nich różne atrakcje, z występami scenicznymi włącznie.

Pao









**WÓJT GMINY OZORKÓW**  
**serdecznie zaprasza**  
**mieszkańców**  
**Helenowa i Maszkowic**

**na**

**PIKNIK LETNI**

**14 lipca 2019r., godzina 16.00**  
**Budynek komunalny w Helenowie**

\* kielbaski z grilla \*oprawa muzyczna - Zygmunt Targalski